Towarzysz Bolesław Bierut dziękuje górnikom Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego za przedterminowe wykonanie planu rocznego

Prezes Rady Ministrów, Bolesław Bierut, wysłał do pracowników Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego depeszę następującej treści:

Do górników, sztygarów i inżynierów Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego

Pozdrawiam serdecznie wszystkich pracowników przodującego Zjednoczenia Rybnickiego. Proszę Was o przyjęcie mego podziękowania za przedterminowe wykonanie zadań planu produkcyjnego na rok 1952 i za podjęte dodatkowe zobowiązania.

BOLESŁAW BIERUT

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Sopocie Biblioteka Główna

DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 20 grudnia 1952 r. 303 (821) B Cena 15 gr

VI DZIEŃ OBRAD KONGRESU NARODÓW W OBRONIE POKOJU

Przedstawiciele 100 krajów potępiają zbrodnie ludobójców amerykańskich w Korei

Na przedpołudniowym posiedzeniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w dniu 17 bm. toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad zagadnieniami, które absorbują umysły wszystkich ludzi na całym świecie, nad sprawą pokoju niezawisłości narodowej, położenia kresu toczonym obecnie wojnom i osłabienia napięcia międzynarodowego.

Przewodniczący obradom delegat szwedzki **Artur Lundquist** udzielił głosu członkowi Biura Politycznego partii „Demokratycznego Związku Manifestu Algerskiego" **Hadżi Ali Achmedowi.**

Zwracając się do obecnych na Kongresie przedstawicieli narodu francuskiego Hadżi Ali Achmed powiedział: Drodzy przyjaciele, **naród algerski nie stawia znaku równości między narodem francuskim a swymi ciemiężcami.** Jednakże cierpliwie oczekujemy od was, byście nie tylko wyrażaniem swych uczuć, lecz również czynem dowiedli, że bronicie wolności i niezawisłości uciskanych narodów.

Na posiedzeniu przedpołudniowym wielu delegatów przeważnie uczeni różnych krajów poświęciło swe przemówienia zagadnieniu wojny bakteriologicznej prowadzonej przez imperialistów amerykańskich w Korei i w Chinach.

Jako pierwszy w sprawie tej zabrał głos lekarz koreański **No Din Huan.**

Oświadczył on, że Amerykanie, stosując broń bakteriologiczną w Korei prawdopodobnie postawili przed sobą dwa cele: po pierwsze, chcieli rozpowszechnić choroby zakaźne na terytorium Korei Północnej, zdziesiątkować ludność koreańską, osłabić zdolność obronną kraju i odnieść zwycięstwo przy pomocy broni bakteriologicznej. Drugi cel polega widocznie na tym, aby wypróbować na wielką skalę skuteczność broni bakteriologicznej oraz ustalić najbardziej skuteczne środki i sposoby prowadzenia wojny bakteriologicznej w przyszłości.

Wszystkie miłujące pokój narody — oświadczył w zakończeniu **No Din Huan — powinny zażądać od agresorów amerykańskich zaprzestania wojny bakteriologicznej prowadzonej przeciwko narodowi koreańskiemu. Potężny ruch obrońców pokoju na całym świecie nie dopuści do tego, aby ludzkość przeżyła wszystkie okropności i hańbę potwornego planu eksterminacji całych narodów przy pomocy broni bakteriologicznej.**

Profesor uniwersytetu w **Sao Paulo** (Brazylia) **Pessoa**, który wchodził w skład międzynarodowej komisji uczonych powołanej do zbadania faktów prowadzenia wojny bakteriologicznej w Chinach i w Korei, omówił wyniki dwumiesięcznej pracy tej komisji.

Bakteriolog chiński, szef służby zdrowia oddziałów ochotników chińskich w Korei, prof **Czon Wen-gui** oświadczył, że delegacja chińska przywiozła ze sobą dokumenty o wojnie bakteriologicznej w Korei i w Chinach oraz film dokumentarny jak również przedstawiła Kongresowi sprawozdanie międzynarodowej komisji uczonych powołanej do zbadania faktów prowadzenia wojny bakteriologicznej w Korei i w Chinach.

Delegat chiński wezwał Kongres, aby zażądał niezwłocznego zakazu prowadzenia wojny bakteriologicznej — tej barbarzyńskiej broni interwentów amerykańskich.

...zony radziecki prof. **Żukow - Wereżnikow** oświadczył, że soldateska amerykańska stosując broń bakteriologiczną ujawniła tym samym swe zbrodnicze zamiary wobec całego kontynentu, na którym położone są kraje Azji i Europy, zamieszkałego przez narody, które stworzyły wysoką kulturę.

Uczciwi ludzie we wszystkich krajach powinni zażądać od kół rządzących USA zaprzestania wojny w Korei. Prowadzone obecnie wojny powinny być niezwłocznie przerwane, a broń masowej zagłady, w tym również broń bakteriologiczna, powinna być zakazana po wsze czasy.

Z kolei głos zabiera przewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, **Eugenie Cotton**, która wita uczestników Kongresu w imieniu milionów kobiet całego świata.

Eugenie Cotton oświadczyła że kobiety całego świata, kontynuując walkę o pokój, zobowiązują się zapewnić w swych krajach poparcie dla uchwał Kongresu ze strony znacznej części opinii publicznej.

Przewodniczący kanadyjskiego kongresu obrońców pokoju **James Endicott**, podkreślił w swym przemówieniu doniosłe znaczenie zasady pokojowego współistnienia narodów. Zasada ta — oświadczył on — jest podstawą kanadyjskiego ruchu w obronie pokoju.

Nawiązując do zagadnienia wojny bakteriologicznej, prowadzonej przez Stany Zjednoczone przeciwko narodowi chińskiemu i koreańskiemu, **Endicott** powiedział:

Musimy domagać się, aby wszystkie rządy podpisały protokół genewski i zobowiązały się, iż nigdy nie będą prowadziły wojen bakteriologicznych. Musimy zażądać niezwłocznego zaprzestania wojny w Korei. Większość członków delegacji kanadyjskiej popiera wniosek Kuo Mo-żo, dotyczący sposobu zakończenia tej wojny.

★

Na posiedzeniu przedpołudniowym przemawiał również przewodniczący CRZZ, **Wiktor Kłosiewicz** oraz przywódca Związku Fińskiej Młodzieży Rolniczej, **Olavi Lahtela** i powieściopisarka hinduska, **Malti Bedekar.**

Na popołudniowym posiedzeniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju 17 bm. przewodniczył **Barletta**, delegat Argentyny.

Głos zabrał przedstawiciel Paragwaju — **Jose Flores**. Imperialiści amerykańscy — oświadczył mówca — usiłują przekształcić nasz kraj w swoją bazę wojenną. Korzystając z 4 punktu „programu Trumana", kontrolują oni naszą gospodarkę. Pod ich zarządem są w szczególności ministerstwo rolnictwa i hodowli, ministerstwo obrony narodowej, ministerstwo sprawiedliwości, ministerstwo pracy, ministerstwo zdrowia i ministerstwo oświaty oraz Bank Paragwajski. Naród nasz przekonuje się coraz bardziej, że jedynie po wyzwoleniu się od amerykańskiego dyktatu ekonomicznego i politycznego, jedynie w walce o pokój można doprowadzić do rzeczywistej wolności i niezawisłości Paragwaju.

Oto dlaczego — stwierdził dalej mówca — naród paragwajski przyłącza się do mężczyzn i kobiet całego świata w ich wystąpieniu przeciwko wojnie i jednoczy się z nimi w wielkim froncie walki o pokój.

Z kolei przemawia delegat Libanu **Ahmed Arif el Zein**, który wzywa Kongres do poparcia walki niepodległościowej krajów kolonialnych, Tunis, Maroko, Alger, Kenia, Vietnam — oświadcza mówca — wszystkie te kraje apelują o przyjście im z pomocą.

Delegat Czechosłowacji inż **Rehlena** mówił o gorącym pragnieniu pokoju ożywiającym naród czechosłowacki.

Następnie przemawiała **Zeinab el Gazali**, przewodnicząca stowarzyszenia kobiet — muzułmanek w Egipcie.

Przewodniczący udziela głosu delegatowi Cypru — **Kokonasowi.** Mówca stwierdza, że w toku przygotowań do Kongresu Narodów na Cyprze odbyły się masowe zgromadzenia i konferencje, które wykazały, że ludność tej wyspy pragnie pokoju, że popiera ona z całego serca propozycje Światowej Rady Pokoju, zmierzające do zachowania tego największego dobra ludzkości.

Na trybunę wchodzi przewodniczący delegacji Mongolskiej Republiki Ludowej **Szyrendyb.** Delegacja Mongolskiej Republiki Ludowej — podkreśla Szyrendyb — uważa, że **niezwykle ważne jest uwzględnienie w uchwałach Kongresu zagadnień natychmiastowego zaprzestania ognia w Korei, udzielenia narodowi koreańskiemu prawa do decydowania o swych sprawach wewnętrznych, zawarcia wszechstronnego traktatu pokojowego z Japonią, który zapewniłby demokratyczny rozwój tego kraju, jak również sprawy poszanowania niezawisłości narodowej wszystkich ludów i położenia kresu tzw. „zimnej wojnie".**

Na środowym posiedzeniu popołudniowym przemawiali również **Jacques Mitterand** (Francja), **Nguen Xuan Tuy** (Vietnam), **Louis Aragon** (Francja) poeta chilijski **Pablo Neruda** i Jugosłowianin **Pero Popivoda.**

★

Aby umożliwić wszystkim delegatom, którzy zamierzali wziąć udział w dyskusji, zabranie głosu w nocy z dnia 17 na 18 bm. odbyło się kolejne posiedzenie Kongresu Narodów. Na posiedzeniu tym, któremu przewodniczył delegat Polski ks **Lemparty** zabierali m. in. głos: przedstawiciel Belgii — **Jean Van Lird**, Szwajcarii — **Kramer**, Włoch — **Alessandrini**, Portugalii — **Cabral**, Wielkiej Brytanii — **Stanley Evans.**

Wszyscy mówcy dali wyraz gorącym pragnieniom pokoju, ożywiającym różne reprezentowane przez nich grupy społeczne polityczne i religijne.

Obrady Komisji Kongresowych

W ślad za komisją zajmującą się pierwszym punktem porządku dziennego, rozpoczęły prace dwie pozostałe komisje Kongresu Narodów: komisja do spraw zakończenia toczących się wojen i komisja omawiająca zagadnienie odprężenia w sytuacji międzynarodowej. W pierwszej z tych komisji zasiadają z ramienia Polski prof. Kuratowski, Kowalczyk i Kłosiewicz, w drugiej — prof. Infeld, Kruczkowski, Skibniewski, Lubieński i Wasilkowska.

Przemówienie delegata Chin — Kuo Mo-żo oraz delegata Polski W. Kłosiewicza na Kongresie w Wiedniu — str 4.

Łamiąc trudności, nie szczędząc wysiłku dalsze załogi produkcyjne wykonały plan roczny

18 bm. **Gorzowskie Zakłady Włókien Sztucznych** wykonały roczny plan produkcyjny według wartości. Plan ilościowy za rok bież. zrealizowano już w dniu 4 listopada br.

Zwycięstwo załogi gorzowskiej jest tym większe, że w III kwartale br. z powodu trudności w dostawach surowców i awarii maszyn, plan wartościowy zakładów nie został wykonany.

Dużym sukcesem uzyskanym w wyniku realizacji zobowiązań było uruchomienie na miesiąc przed terminem nowej maszyny przędzącej. Poważnie przyczynił się do zlikwidowania wielu wąskich gardeł produkcji także konkurs rozpisany przez zakładowy klub techniki i racjonalizacji na opracowanie szeregu usprawnień i udoskonaleń technicznych. Konkurs ten spowodował wzmożony napływ pomysłów racjonalizatorskich.

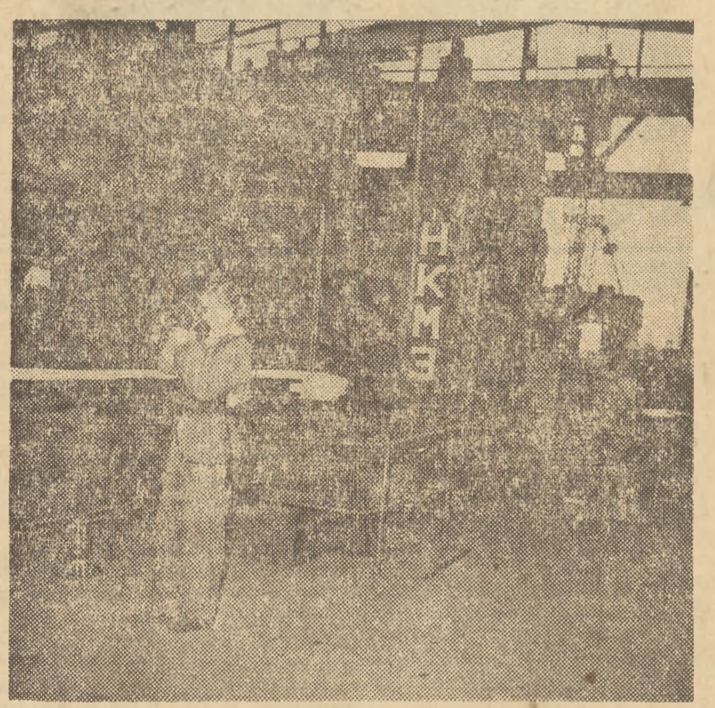

W dniu 13 XII br. została oddana do pełnej eksploatacji nowa wspaniała inwestycja Planu Sześcioletniego — walcownia-zgniatacz w Hucie „Bobrek". Całkowite urządzenie nowej walcowni dostarczył nam Związek Radziecki.

Na zdjęciu kontroler techniczny Gertruda Kalisz oznacza temperaturę wlewka, który znajduje się właśnie pod walcem zgniatacza.

Foto CAF — Seko

★

18 bm. zameldował o wykonaniu zadań produkcyjnych na rok 1952 **Centralny Zarząd Przemysłu Wyrobów Metalowych.**

Spośród załóg kilkunastu fabryk tego przemysłu na czoło wysunęły się załogi **Fabryki Kos w Wapienicy i Bielskiej Fabryki Wyrobów Śrubowych.**

Dzięki przedterminowemu wykonaniu rocznego planu produkcji zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Wyrobów Metalowych dadzą do końca bież. roku poważną dodatkową produkcję.

★

W szeregu kopalń przodujących pod względem wykonania planu na rok 1952 stanęła w dniu 18 bm. kopalnia **„Zabrze-Zachód"**, której dyrektorem jest znany górnik — przodownik pracy, poseł **Bernard Bugdol**. Załoga tej kopalni uzyskała w ciągu roku bież. opinię najlepiej wykorzystującej maszyny górnicze.

Ofiarności, z jaką górnicy tej kopalni walczyli o jak najlepsze wykorzystanie maszyn górniczych, zawdzięczać należy, iż „Zabrze-Zachód" osiąga obecnie wydajność o 10 proc. wyższą, aniżeli w roku ub.

★

O przedterminowym wykonaniu rocznych zadań produkcyjnych donosi szereg dalszych zakładów przemysłowych Warszawy. Są to m. in. **Zakłady Wytwórcze Aparatury Wysokiego Napięcia im Dymitrowa, Zakłady im J. Krasickiego, Zakłady A-5, Zakłady Wytwórcze Przemysłu Gumowego.**

★

16 bm. zrealizowała zadania planu rocznego załoga **Południowych Zakładów Obuwia w Chełmku**. Swój sukces załoga zawdzięcza głównie szerokiemu rozwojowi współzawodnictwa, zastosowaniu metody inż. Kowalowa oraz kompleksowemu oszczędzaniu wg systemu Lidii Korabielnikowej.

W ślad za załogą oddziału W-6, która pierwsza w Zakładach Przemysłu Metalowego im. J. Stalina **w Poznaniu** wykonała tegoroczny plan produkcyjny, poszła załoga oddziału W-2, wykonując przedterminowo zadania tegorocznego planu.

O wykonaniu rocznego planu produkcyjnego zameldowało ostatnio również Zjednoczenie Nr 1 **Budownictwa Miejskiego w Poznaniu.**

Występ laureatów Konkursu Skrzypcowego w Warszawie

Dnia 18 bm. w Teatrze Polskim w Warszawie odbył się występ laureatów II Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego: **Igora Ojstracha, Juliana Sitkowieckiego, Wandy Wiłkomirskiej i Blanche Tarjus.**

Na koncert przybyli: minister Kultury i Sztuki — **W. Sokorski**, członkowie jury Konkursu, liczni przedstawiciele świata artystycznego i kulturalnego oraz młodzieży.

Publiczność zgotowała artystom niezwykle serdeczne przyjęcie.

Zespół Teatru „Berliner Ensemble" przybył do Warszawy

Bawiący w Polsce czołowy teatr NRD „Berliner Ensemble" po występach w Łodzi, w dniu **18** bm. przybył do Warszawy.

Na Dworcu Głównym w Warszawie gości witali: m. in. dyrektor Centralnego Zarządu Teatrów — **J. Pański** i przedstawiciele Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

Obecni byli również przedstawiciele misji dyplomatycznej NRD w Warszawie z ambasadorem **Aenne Kundermann** na czele.

W odpowiedzi na Apel ZG ZMP

Już blisko 300 chłopców i dziewcząt z woj. krakowskiego zgłosiło się w szeregi zaciągu pionierskiego

Z każdym dniem powiększają się szeregi pionierów, najofiarniejszej młodzieży polskiej zgłaszającej się do pracy na najtrudniejsze odcinki walki o zwycięskie wykonanie Planu 6-letniego.

Do **Mysłowic** na Górnym Śląsku i **Rusinowej** koło **Wałbrzycha**, gdzie mieszczą się ośrodki szkoleniowe młodych pionierów — przyszłych górników do wielu zakładów pracy przemysłu metalowego, ze wszystkich krańców kraju udają się wciąż nowe grupy młodzieży, która postanowiła pracować tam gdzie najbardziej potrzeba młodych sił. Porwane zapałem swych kolegów dziewczęta idą walczyć o pełne wykonanie planu w przemyśle chemicznym.

Już blisko 300 chłopców i dziewcząt z małych zakładów pracy i ze wsi woj krakowskiego zasiliło szeregi ochotników zaciągu pionierskiego. Większość ochotników zaciągu pionierskiego z tego województwa stanęła do pracy w **Nowej Hucie.**

W tych dniach młodzież Krakowa żegnała dalszą grupę pionierów, którzy wyjechali do pracy w górnictwie. W grupie tej znajdował się m. in. Alojzy Chrast, robotnik rolny z gromady Czasław pow myślenickiego. Dotychczas pracował on u kułaka ale kiedy dowiedział się o zaciągu pionierskim postanowił razem ze swymi kolegami stanąć do pracy w górnictwie.

Do zarządów gminnych i powiatowych ZMP w woj. łódzkim codziennie zgłaszają się nowi ochotnicy — pionierzy. W pow. łęczyckim do pracy w przemyśle węglowym zgłosiło się już 20 chłopców. Liczne zgłoszenia napływają również z pow kutnowskiego i wieluńskiego.

„Naszej Ojczyźnie Ludowej potrzeba coraz więcej węgla i stali — oświadczył jeden z ochotników, Czesław Michalski, syn małorolnego chłopa z gromady Stanisławów w pow kutnowskim — Pragnę swoją pracą **w górnictwie** jak najlepiej przyczynić się do rozkwitu naszego kraju".

W Zarządzie Łódzkim ZMP odbyło się w tych dniach uroczyste pożegnanie dalszych 22 ochotników zaciągu pionierskiego, którzy wyrazili chęć pracy w przemyśle metalowym. Ochotnicy zaciągu pionierskiego to najlepsi młodzi przodownicy pracy: **Jan Orzechowski** — elektryk z ZPB im. F. Dzierżyńskiego **Marian Bartos** — tokarz z ZPB im 1 Maja **Józef Borkowski** — frezer i racjonalizator z ZPB im J Marchlewskiego i inni.

„Jestem dumny z tego — oświadczył **Józef Borkowski** — **że wkrótce rozpocznę pracę w zakładzie przemysłu metalowego. Pracy tej oddam się z zapałem, ponieważ wiem, że podstawą rozwoju gospodarczego Polski Ludowej jest przemysł ciężki. W pracy tej przyświecać mi będzie przykład bohaterskiej młodzieży radzieckiej która z poświęceniem pracuje dla swej Ojczyzny".**

Zaciąg pionierski ogarnia również coraz szersze rzesze przodującej młodzieży Opolszczyzny. Do pracy w przemyśle chemicznym wyjechała z **Opola** w dniu 13 bm. nowa 34-osobowa grupa dziewcząt i chłopców.

Laureaci II Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego

Laureat I nagrody — Igor Ojstrach (ZSRR)

Laureatka II nagrody — Wanda Wiłkomirska (Polska)

Laureat II nagrody — Julian Sitkowiecki (ZSRR)

Foto CAF

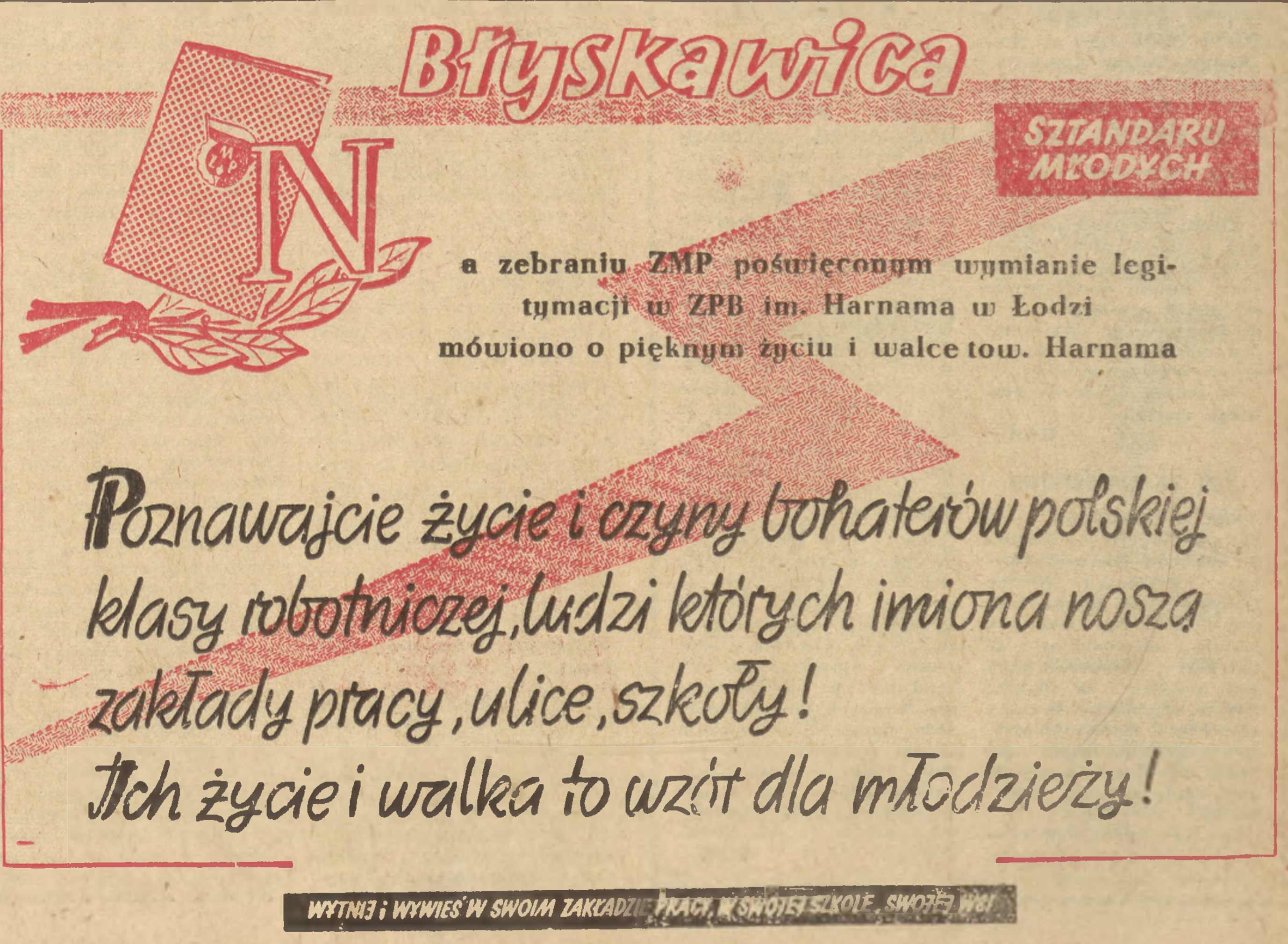

W żadnym powiecie nie brakuje pionierów

Aktywiści ZMP w pow. Biała Podlaska nie wierzyli w powodzenie zaciągu pionierskiego na swoim terenie. Nie wiadomo — czy upierali się oni, że wśród tysięcy młodych chłopców i dziewcząt w ich powiecie nie ma w ogóle odważnej, dzielnej młodzieży, czy może uważali, że idea pionierska nie potrafi porwać tej młodzieży, dość, że długi czas rozkładali ręce i narzekali na niepowodzenie zaciągu pionierskiego na terenie pow. Biała Podlaska.

Tymczasem w gromadzie Kolonia Komarowo w tymże pow. Biała Podlaska odbyło się zebranie młodzieży, które bardzo dobitnie wskazało, że sytuacja wśród młodzieży tego powiatu wygląda inaczej, aniżeli przedstawiali ją aktywiści ZP.

O czym mówiła młodzież na owym zebraniu?

Młodzież z wielkim zaciekawieniem wysłuchała najpierw fragmentu książki Wołoszyna „Ziemia Kuźniecka" o pracy brygady górników radzieckich, o tym jak wielki głaz kamienia tkwiący w ścianie węglowej zagrażał pracy i jak dzielni górnicy dali sobie radę z niebezpieczeństwem. Po tym odczytano Apel Zarządu Głównego ZMP wzywający odważną młodzież do zgłaszania się do pionierskiej pracy. W żywej dyskusji zetempowcy wysoko podnieśli zaszczyt, jakim jest praca pionierska dla młodego człowieka, który swą śmiałością ma łamać trudności, zapalać do czynu innych, zadawać klęskę wrogom narodu polskiego, chcącym zatrzymać nasz marsz po nowe, lepsze życie, po pokój i dobrobyt.

Już na tym pierwszym zebraniu zgłosił się do zaciągu pionierskiego Mieczysław Barański, chłopiec młody, ale odważny. Do niedawna pracował on przy budowie mostu, zdala od swojej wsi, w trudnych warunkach. Było tam ciężko, nieraz chciało się rzucić pracę i poszukać lepszego, łatwiejszego zarobku, o który przecież nie trudno, gdy człowiek raz już wyrwie się w świat. Ale chłopiec nie ugiął się i wytrwał. Teraz chce znowu iść do ciężkiej, trudnej pracy. Przekonuje wszystkich, że jest odważny i zahartowany, zapewnia, że zda pionierski egzamin i prosi o skierowanie do kopalni.

Okazało się jednak, że w Kolonii Komarowo nie brak i wrogów pionierstwa. Występuje syn 30-hektarowego kułaka Szczygielski — dziwi się, po co z własnej woli pchać się „po najgorsze"? Przecież w kopalni praca jest taka ciężka, przecież grozi tyle niebezpieczeństw, a czy brakuje „lepszej" pracy w kraju?

Ale kułacka filozofia życiowa zostaje ostro zdemaskowana przez aktywistę ZMP. To tamten stary, kapitalistyczny świat głosi, że człowiek powinien dbać tylko o swoje prywatne dobro, nie zważać na interesy społeczeństwa, urządzać się jak najwygodniej. **Nasz nowy świat oparty jest na wprost przeciwnych zasadach. Człowiek powinien oddawać wszystkie swoje siły społeczeństwu, ponieważ osobiste szczęście jednostki zależy od dobrobytu i szczęścia całego społeczeństwa.**

Kułacki synek musiał zamilknąć, bo nie wiedział, co odpowiedzieć, a Barański — pionier z Kolonii Komarowa postanowił zaraz po Nowym Roku jechać na Śląsk, do węgla.

Nie brakuje pionierów wśród młodzieży polskiej w mieście i na wsi. Zadanie polega więc na tym, aby umiejętnie, dostępnie i ciekawie rozpowszechnić ideę pionierstwa, jako patriotycznego ruchu najlepszej młodzieży w służbie Ojczyzny, pokoju i socjalizmu.

Dzięki takiemu podejściu do pracy propagandowej **organizacje ZMP-owskie np. województwa bydgoskiego i gdańskiego z nieustającym powodzeniem upowszechniają ideę zaciągu pionierskiego. Organizacje te nie tylko nie zatajają przed młodzieżą trudności pracy pionierskiej, ale wskazują, że właśnie w walce z tymi trudnościami zawiera się najgłębszy, najbardziej patriotyczny i najpiękniejszy sens pionierstwa.**

Kułacy, spekulanci i inni wrogowie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zaciekle walczą przeciwko idei pionierstwa, usiłują przeciwstawić pionierstwu egoizm, mazgajstwo, wygodnictwo kosztem społeczeństwa. **Ruch pionierski może się rozwijać tylko w bezwzględnej walce z tymi burżuazyjnymi, wrogimi interesom narodu wpływami wśród młodzieży.** Znaczy to, że trzeba wszędzie otwarcie rozpowszechniać pionierstwo jako ruch odważnych, śmiałych chłopców i dziewcząt, że nigdy nie wolno wyrzekać się głoszenia wśród młodzieży idei pionierstwa i zamiast prowadzić młodzież do walki z trudnościami obiecywać jej „złote góry" i wysuwać do pionierskiej pracy młodzież chwiejną, nieprzygotowaną do walki.

Zadanie na najtrudniejszych posterunkach pracy powierzyła młodzieży Partia. W ciągu ośmiu lat Polski Ludowej nie mało wychowaliśmy bojowych, odważnych chłopców i dziewcząt, gotowych do oddania wszystkich sił budowie socjalizmu. Chodzi teraz o to, aby we wszystkich powiatach szerzej, głośniej i śmielej rozpowszechnić wśród całej młodzieży ideę pionierstwa i porwać nią właśnie tych najlepszych, odważnych, zahartowanych. Właśnie od tej pracy, od jej rozmachu rzetelności i wysokiego poziomu ideologicznego zależy całe powodzenie zaciągu pionierskiego.

J. OLBRYCHT

Po pierwszym okresie w Zasadniczej Szkole Metalowo-Energetycznej w Inowrocławiu

Organizacja zetempowska wykona swoje zadania jedynie w ścisłym powiązaniu z nauczycielstwem

Szkoła, o której chcemy mówić, pierwsza na Pomorzu wykonała plan warsztatowy na rok 1952, wyprzedzając o kilka dni termin ustalony zobowiązaniem, podjętym na początku roku.

Nauczycielstwo i młodzież Zasadniczej Szkoły Metalowo-Energetycznej w Inowrocławiu mogą być dumni z wykonania planu. Jest to słuszny powód do dumy.

„Co robisz? – Płacę składki..."

Zdawałoby się, że w takiej szkole organizacja zetempowska jest mocna, dobrze wykonująca swoje zadania i że jej zasługą w dużej mierze jest sukces szkoły. Tymczasem — tak nie jest.

Zarząd Szkolny ZMP przy **Zasadniczej Szkole Metalowo-Energetycznej w Inowrocławiu** nie potrafi właściwie prowadzić pracy zetempowskiej. W tej chwili organizacja ZMP-owska jest bardzo liczna (w niektórych klasach, jak np. **w klasie I-f stopień zorganizowania dochodzi do 100 proc.**). Lecz tu właśnie kryje się błąd popełniony przez Zarząd Szkolny ZMP na początku roku, który sprawił, że dziś organizacja ZMP-owska przy Zasadniczej Szkole Metalowo-Energetycznej w Inowrocławiu jest słaba i niezdolna do należytego wykonywania swoich obowiązków.

Przyjmowanie do organizacji wszystkich bez względu na to, jak się uczą, jak się zachowują, jaką mają postawę moralną, osłabiło organizację ZMP w Zasadniczej Szkole Metalowo-Energetycznej. W jej szeregi obok dobrych uczniów-zetempowców, takich jak **Skrzypczakówna, Kuberówna, Kuszewicz** dostali się m. in. tacy, jak **Cebula**, który okazał się notorycznym złodziejem i którego trzeba było usunąć ze szkoły. W organizacji zetempowskiej znaleźli się lenie, bumelanci i tacy uczniowie, którzy uchylają się od pracy społecznej, chociaż nie mają specjalnych trudności w nauce. Są to typowe „martwe dusze", bez poczucia obowiązku, jakie nakłada na nich przynależność do ZMP. W szkole krąży anegdotka:

— Jaką pracę społeczną wykonujesz?

— Należę do ZMP.

— A co tam robisz?

— Płacę składki.

W tej sytuacji organizacja szkolna ZMP nie jest w stanie spełniać roli wychowawcy mas młodzieży.

Źle pojęta ambicja

Najważniejszym zadaniem organizacji ZMP w szkole jest mobilizacja wszystkich uczniów do nauki. Ale w zasadniczej Szkole Metalowo-Energetycznej w Inowrocławiu organizacja ZMP nie odróżnia co jest dla niej najważniejsze, nie potrafi zachęcić całej młodzieży do dobrego wykonywania podstawowych obowiązków ucznia.

Toteż niezwykle ofiarnej, pełnej oddania pracy nauczycielskiej zawdzięczać należy, że szkoła wykonała przedterminowo plan roczny, że wyniki nauki za pierwszy okres są nienajgorsze.

Zespół wychowawców w Zasadniczej Szkole Metalowo-Energetycznej w Inowrocławiu troszczy się głęboko o wychowanie młodego pokolenia na wzorowych obywateli Ludowej Ojczyzny.

Nauczycielka matematyki tow. **Opolska**, nauczyciel tow. **Markiewicz**, kierownik warsztatów szkolnych tow. **Kobus**, niejednokrotnie dawali dodatkowe lekcje, organizowali zajęcia świetlicowe, uczestniczyli w zebraniach uczniowskich. Nauczyciele w Zasadniczej Szkole Metalowo-Energetycznej w Inowrocławiu w większości są członkami Partii i widząc słabą pracę organizacji ZMP w szkole chcą jej pomóc.

Zdawać by się mogło, że pomoc nauczycieli, tak bardzo potrzebną dla siebie, organizacja zetempowska powinna przyjąć z wdzięcznością. Ale tak się nie stało. **Zarząd Szkolny ZMP nie zrozumiał, że aby pracę swoją podnieść na wyższy poziom — powinien skorzystać z pomocy nauczycieli.** Przeciwnie, niektórzy zetempowcy, kierując się źle pojętą ambicją, pomoc nauczycieli uważają za „zło konieczne" i chęć komenderowania szkolną organizacją ZMP. Zarząd Szkolny nie widzi, że właśnie **jednym z powodów i źródeł słabości jego pracy — jest brak powiązania z nauczycielstwem i dyrekcją.**

Główny kierunek pracy na przyszłość

Podjęta przed rokiem, po Krajowej Naradzie Aktywu Szkolnego ZMP uchwała Zarządu Głównego ZMP głosi m. in.:

„Rola nauczyciela ma decydujące znaczenie dla wychowawczej atmosfery w szkole i w klasie. Zetempowskie organizacje szkolne winny zaszczepiać młodzieży głęboki szacunek do nauczycielstwa i jego ofiarnej pracy, walczyć z przejawami niesubordynacji.

Potrzebna jest bez porównania szersza niż dotąd i bardziej systematyczna wymiana wniosków i uwag między aktywem ZMP a dyrektorami i nauczycielstwem, u których można znaleźć pomoc i radę w rozwiązywaniu trudnych spraw codziennego życia organizacji i młodzieży. Konieczne jest ścisłe powiązanie pracy ZMP z planem dydaktyczno - wychowawczym szkoły".

A trudnych spraw codziennego życia ma organizacja ZMP-owska w szkole, o której mówimy, bardzo wiele. I dlatego przestrzeganie, szczególnie tych wskazań uchwały ZG ZMP powinno stać się naczelnym zadaniem ZMP w Zasadniczej Szkole Metalowo-Energetycznej w Inowrocławiu, głównym kierunkiem jego pracy. Pomoże to organizacji wzmocnić swoją pozycję, lepiej wykonywać swoją rolę pomocnika nauczyciela, w walce o wiedzę, o wychowanie młodzieży.

Wiele pracy czeka Zarząd Szkolny w najbliższym czasie. **Trzeba wzmocnić pozycję i pracę organizacji, powiązać ją z pracą dydaktyczno - wychowawczą szkoły, przejść do szerokiej ofensywy na froncie walki o wyniki nauczania, o wykonanie planów warsztatowych, o pomnożenie osiągnięć szkoły. Trzeba, aby wreszcie organizacja ZMP rozpoczęła głęboką pracę wychowawczą wśród członków organizacji i całej młodzieży szkoły.** Trzeba w Zasadniczej Szkole Metalowo-Energetycznej w Inowrocławiu **przywrócić autorytet organizacji, poczucie wśród całej młodzieży i zetempowców, że przynależność do Związku Młodzieży Polskiej to wielki zaszczyt i wielka odpowiedzialność za wykonywanie obowiązków ZMP-owskich, które nie ograniczają się wyłącznie do płacenia składek.**

Spełnić te zadania, dokonać przełomu w swojej pracy — Zarząd Szkolny ZMP w Zasadniczej Szkole Metalowo-Energetycznej w Inowrocławiu będzie mógł jedynie w ścisłym powiązaniu z nauczycielstwem, przy jego pomocy. I to powinno stać się wytyczną dla pracy towarzyszy z Zarządu Szkolnego ZMP, jeżeli chcą, aby kierowana przez nich organizacja należycie wypełniała swoje obowiązki.

M. KOROTYŃSKA

Sportowcy Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemiec zach. w walce o pokój i zjednoczenie kraju

(Artykuł napisany specjalnie dla „Sztandaru Młodych")

Klaus Ullrich

W ostatnich tygodniach walka niemieckich sportowców o pokój i przywrócenie jedności ojczyźnie znacznie przybrała na sile i zaostrzyła się.

W ubiegłych latach sportowcy niemieccy ze wschodu i zachodu wielokrotnie dali dowody, że są przeciwni polityce rozbicia Niemiec i walczą bezkompromisowo o przywrócenie jedności ojczyźnie. Co niedzielę, we wszystkich częściach Niemiec odbywały się zawody sportowe, w których brali udział sportowcy z NRD i Niemiec zach. Zawodom tym przyglądały się dziesiątki tysięcy widzów. I tak np. zachodnioniemiecki Związek Piłki Nożnej opublikował w swoim sprawozdaniu m. in. następujące dane — podczas 52 niedziel i świąt w ostatnim roku 615 zachodnioniemieckich drużyn piłki nożnej spotkało się z drużynami NRD. Z okazji IV Parlamentu FDJ w Lipsku liczne znane zachodnioniemieckie drużyny pierwszej ligi odbyły szereg przyjacielskich spotkań m. in. drużyny Wormatia Worms (Nadrenia - Palatynat) i Eimsbüttel (Hamburg). W Berlinie, w hali sportowej przy Alei Stalina odbyły się z początkiem września br. ogólnoniemieckie mistrzostwa w zapasach, w których wzięło udział przeszło 40 najlepszych zachodnioniemieckich zapaśników, a między innymi wszyscy uczestnicy Olimpiady. W Miśni, niedaleko Drezna, spotkali się ciężarowcy z całych Niemiec, walcząc o tytuły najlepszych. Parę tygodni przedtem, także w berlińskiej hali przy Alei Stalina, odbyły się ogólnoniemieckie mistrzostwa tenisa stołowego; w grze podwójnej o tytuł mistrza walczyło dwóch młodych zawodników, z których jeden — Schneider — mieszka na terenie NRD, a drugi — Pfiffl — przyjechał z Niemiec zach. Obaj zdobyli tytuł mistrza Niemiec. Takich przykładów można by przytoczyć wiele więcej.

Te ogólnoniemieckie imprezy były solą w oku dla kliki Adenauera i amerykańskich podżegaczy wojennych, którzy dla przygotowania nowej agresywnej wojny potrzebują przede wszystkim rozbitych Niemiec. Z tego też powodu szukali oni jakiejkolwiek okazji, by uniemożliwić ogólnoniemiecką współpracę sportową. Ścisła współpraca sportowców niemieckich z NRD i Niemiec zach. przeszkadzała im także dlatego, że zachodnioniemieccy sportowcy w czasie pobytu w NRD za każdym razem przekonywali się, iż wszystko, co rozpowszechnia się w zachodnioniemieckiej prasie o NRD, jest kłamstwem i oszczerstwem. Zachodnioniemieccy sportowcy stwierdzili, że w NRD sport cieszy się olbrzymim poparciem władz. Dzięki opiece ludowego Rządu, w NRD zbudowano olbrzymie boiska i hale pływackie. W Niemczech zach. buduje się jedynie koszary i mieszkania dla amerykańskich oficerów. Nic dziwnego więc np., że zachodnioniemiecki Związek Sportowy musiał zwolnić z pracy znanego na całym świecie trenera lekkoatletyki Seppa Christmanna, ponieważ nie mógł zapłacić mu należnego uposażenia. Sepp Christmann trenował w poprzednich latach wielu niemieckich miotaczy młotem i zalicza się do największych fachowców w tej dziedzinie. Na uposażenie tego słynnego trenera nie ma w Niemczech zachodnich funduszy, podczas gdy rząd zachodnio-niemiecki dla budowy jednego mieszkania dla amerykańskiego oficera wydaje 75 000 marek z pieniędzy podatników.

Z tych wszystkich powodów zachodnioniemieccy reakcyjni przywódcy sportowi, którym polecono rozbić jedność niemieckiego sportu, szukali okazji do zerwania stosunków sportowych z NRD.

W połowie września br. powzięli oni w Oberwesel uchwałę o natychmiastowym zerwaniu wszystkich kontaktów z NRD, twierdząc kłamliwie, iż zachodnioniemieckim sportowcom, w czasie ich pobytu w NRD, przedkładano jakoby do wypełnienia formularze z pytaniami o „charakterze politycznym". Już po paru dniach kłamstwo to zostało zdemaskowane. Wszystkie demokratyczne czasopisma w NRD i Niemczech zach. opublikowały formularz, który wypełnia każdy niemiecki obywatel, gdy chce otrzymać przepustkę na przejazd z jednej części Niemiec do drugiej. Reakcyjny, zachodnioniemiecki przywódca sportowy Daume, który przeprowadza faszystowską politykę kliki Adenauera w sporcie, musiał publicznie przyznać, że te rzekome „polityczne" formularze wcale nie istnieją.

A oto parę przykładów, jakie skutki pociągnęła za sobą uchwała z Oberwesel — Międzynarodowy Związek Tenisa Stołowego przyjął w swe szeregi niemieckich ping-pongistów pod warunkiem, że zostanie utworzona ogólnoniemiecka komisja. Ustalono, że organizacja, która opuści tę komisję, w żadnym wypadku nie zostanie przyjęta do Międzynarodowego Związku. Zachodnioniemiecka organizacja, zmuszona przez reakcyjnych przywódców sportowych, opuściła komisję. Tym samym zachodnio-niemieccy ping-pongiści muszą się liczyć z tym, że nie będą już mogli w przyszłości brać udziału w spotkaniach międzynarodowych.

Na plenarnym zebraniu Międzynarodowej Federacji Pływackiej (FINA) w Helsinkach sekcja pływacka NRD została przyjęta do Federacji także głosami amerykańskich przedstawicieli. Nastrój w czasie zebrania był taki, że amerykańscy przedstawiciele nie mieli odwagi sprzeciwiać się wnioskowi. Chciałbym tutaj podkreślić, że w czasie kongresów międzynarodowych związkowców sportowych w Helsinkach, przedstawiciele Polski Ludowej z całą mocą popierali interesy sportowców NRD i że niemieccy sportowcy są swoim polskim przyjaciołom za tę pomoc serdecznie wdzięczni.

26 listopada br. odbyły się w Berlinie doroczne zawody pływackie z okazji święta zmarłych, w których mieli prawo startować wszyscy członkowie Międzynarodowej Federacji Pływackiej. Na mocy uchwały z Oberwesel zachodnio-berliński klub sportowy, który organizował te zawody, uniemożliwił wzięcie w nich udziału przedstawicielom NRD. W ten sposób zachodnio-niemiecki związek sportowy złamał zasady międzynarodowej współpracy, ustalone przez FINA.

Są to tylko dwa przykłady skutków zbrodniczej uchwały z Oberwesel.

Jak walczą niemieccy sportowcy przeciw tej uchwale?

Przed paroma tygodniami spotkali się w Bonn działacze zachodnioniemieckiego Związku Amatorskiego Bokserów i postanowili wezwać inicjatorów uchwały w Oberwesel do podjęcia rozmów ze sportowcami z NRD, by przywrócić ogólnoniemiecką współpracę sportową. Podobną uchwałę podjął Związek Zapaśników na posiedzeniu w Hornberg w Schwarzwaldzie. Zachodnioniemiecki Związek Piłki Nożnej, który z 1.5 milionami członków jest największym i najsilniejszym w Niemczech zach., podczas dorocznego zebrania plenarnego nie uznał uchwały z Oberwesel za obowiązującą. Gdy przewodniczący okręgu w Dolnej Saksonii (Hanower) — Karl Laue — wezwał w czasie zebrania do kontynuowania rozgrywek ze sportowcami NRD, słowa jego zostały przyjęte burzliwymi oklaskami.

W kilka dni po ogłoszeniu uchwały z Oberwesel przybyło do Berlina 13 kolarzy z Niemiec zach., by wziąć udział w wielkim wyścigu dookoła NRD. Po powrocie do Niemiec zach. zawieszono ich w działalności sportowej na pół roku. Tych 13 chłopców z Dortmundu walczy jednak dalej, a ostatnio, 26. 11. br., wzięli oni udział w wielkiej konferencji o zjednoczenie Niemiec w Canstatt koło Stuttgartu.

Z początkiem października odbyło się w demokratycznym sektorze Berlina wielkie lekkoatletyczne święto sportowe dla uczczenia poległego w czasie wojny rekordzisty świata w biegach średnich — Rudolfa Harbiga. Wdowa po tym słynnym niemieckim sportowcu — Gerda Harbig, która jest członkiem Narodowego Komitetu Olimpijskiego w NRD, zaprosiła licznych sportowców zachodnioniemieckich do udziału w zawodach. W święcie wzięli udział m. in. zachodnioniemiecki mistrz w skoku wzwyż — Dieter Hoppenrath z Krefeld i poprzednik Harbiga, słynny biegacz średniodystansowy — dr Otto Peltzer. Po powrocie do Niemiec zach. zostali oni pociągnięci do odpowiedzialności sądowej za udział w tych zawodach. Hoppenrath został skazany na 1 rok więzienia. Dr Peltzer ogłosił oświadczenie, że nikt na świecie nie może mu przeszkodzić w podróży do Berlina i tam czcić pamięć sławnego przyjaciela - sportowca. Podkreślił on, że uchwała z Oberwesel nie obowiązuje żadnego sportowca, ponieważ jest uchwałą sprzeczną z interesami sportowców. W wyniku tego oświadczenia sąd umorzył postępowanie. Trzeba podkreślić, że oświadczenie Peltzera opublikowano w całej prasie, a on sam otrzymał z terenu całych Niemiec listy, w których setki sportowców i ludzi pracy zapewniały, że pomogą mu w jego walce.

Powstał szeroki front pokój miłujących niemieckich sportowców, który rośnie z dnia na dzień i na których czele stoją wybitni i zasłużeni niemieccy działacze sportowi jak dr Otto Peltzer, Gerda Harbig, automobilista Manfred Brauchitsch, kolarski wicemistrz świata Emil Kijewski. Działalność tego frontu popiera wielu pokój miłujących działaczy wielkich zachodnioniemieckich związków sportowych. Znaczy to, że większość niemieckich sportowców stoi po stronie tych sił, które walczą o odzyskanie jedności Niemiec, a tym samym o utrzymanie pokoju*). Ich walka przeciw faszystowskim przywódcom sportowym Niemiec zach. będzie zwycięska, ponieważ walczą w interesie wszystkic niemieckich sportowców, za słuszną sprawę pokoju i zjednoczenia Niemiec. Ta walka sportowców to poważny wkład do ogólnej walki narodu niemieckiego o zjednoczone, demokratyczne i pokój miłujące Niemcy.

*) Jak donoszą odbyły się ostatnio w Berlinie rozmowy między przedstawicielami ruchu sportowego NRD z kierownictwem zach.-niem Deutscher Sportbund, podczas których osiągnięto porozumienie w sprawie nawiązania współpracy sportowej między Niemcami zachodn. i NRD. (Red.)

Z prasy:

W myśl rozporządzenia amerykańskich władz okupacyjnych rząd Adenauera przygotowuje się do wojny bakteriologicznej.

Rys. Z. Nowak

Nowy sojusznik „armii europejskiej"

KWIATKI Z ATLANTYCKIEJ TACZKI

Piosenka miłosna i... bezpieczeństwo państwa

Pewien Algerczyk żenił swego syna i pragnąc uświetnić rodzinne święto sprowadził do domu orkiestrę. Muzykanci grali i śpiewali pieśni w języku ojczystym, m. in. bardzo popularną w krajach arabskich piosenkę miłosną, której autorem jest śpiewak egipski, Abdel Wahab. Jej refren brzmi:

„Kocham życie wolne
Świergot ptaków w gałęziach drzew
I gdy ukochana moja jest przy mnie
Czuję się wszędzie, jak we własnym kraju..."

Pięciu członków orkiestry, a wśród nich kompozytor algerski, Amraui Missum, zostało za śpiewanie tej pieśni aresztowanych i osadzonych w więzieniu pod zarzutem „zamachu na bezpieczeństwo państwa".

To znaczy — bać się własnego cienia!

HAK

Rok za morderstwo

Sąd w Monachium rozpatrywał sprawę SS-mana dr Wernera Kircherta, byłego kierownika „służby lekarskiej" w Buchenwaldzie. W czasie rozprawy zostało udowodnione, że Kirchert odpowiedzialny jest osobiście za śmierć trzech więźniów. Skazany został na 3 i pół roku więzienia, przy czym nie odebrano mu nawet prawa wykonywania zawodu lekarskiego.

Za trzy morderstwa — trzy i pół roku więzienia.

A więc mniej więcej rok za morderstwo. A prawa wykonywania zawodu nie można mu było odebrać, ponieważ dr Werner Kirchert zostanie z pewnością zaangażowany do służby w „armii europejskiej", gdzie — na takich jak on — czekają z otwartymi ramionami.

HAK

„Zabawa" w gangsterów

W małej wiosce Lot we Francji mieszkały dwie spokojne rodziny: Aubert i Anquetil. Pewnego dnia pani Aubert, zamiatając pod łóżkiem swego syna, natrafiła na duży, ciężki przedmiot. Z najwyższym przerażeniem stwierdziła, że są to zwłoki 13-letniego kolegi jej syna, Ramona Anquetil. Syn pani Aubert, 14-letni Raymond wyjechał gdzieś rowerem poprzedniego dnia i nie powrócił na noc do domu. Znaleziono go, błąkającego się po polach, drżącego ze strachu. „Strzeliłem do Ramona — powiedział — nie wiedząc, że broń jest nabita. Bawiliśmy się w gangsterów".

Nie jest to pierwszy tego rodzaju wypadek. Wiele podobnych tragicznych wypadków notują kroniki państw, które stara się omotać amerykańska propaganda. Słowo „gangster", zrodzone w kapitalistycznej Ameryce, dociera wszędzie tam, gdzie sięgają macki amerykańskiego polipa, mącąc spokojny sen matek, deprawując dzieci i młodzież, siejąc śmierć...

HAK

W odpowiedzi na list tow. A. Banasika z Państwowego

JAK AGITATOR POWINIEN

Z Waszego listu widać, że przejęliście się swoją pracą z agitatorami, macie dużo zapału i chcecie jak najlepiej wykonać powierzone Wam przez Zarząd Szkolny ZMP zadanie. Z postawionych w tym liście 10-ciu pytań wynika, że interesują Was cztery główne sprawy, a mianowicie:

1) Kto może być w szkole agitatorem, kto wyznacza członka ZMP na agitatora i czy od agitatora można wymagać więcej niż od przeciętnego zetempowca?

2) Jak należy pracować z agitatorami:

— jakie tematy z nimi przerabiać?

— skąd czerpać materiał do szkolenia agitatorów?

— jak zachęcać ich do wytrwałej i ofiarnej pracy agitacyjnej?

— w jaki sposób tłumaczyć agitatorom, co to jest agitacja, po co my agitujemy ludzi i do czego dążymy prowadząc pracę agitacyjną?

3) Jak agitator powinien pracować z młodzieżą i w jaki sposób winien podchodzić do młodzieży mało uświadomionej, a jednocześnie „przemądrzałej", jak Wy mówicie.

4) Jak nawiązać kontakt z przodującą organizacją młodzieży radzieckiej — Komsomołem?

Postaramy się kolejno odpowiedzieć na te pytania. Na 2 pierwsze — w tym numerze, na pozostałe — w następnym.

1) Kto może być w szkole agitatorem, kto wyznacza członka ZMP na agitatora i czy od agitatora można wymagać więcej niż od zwykłego członka?

Młodym agitatorem może być w szkole każdy chłopiec czy dziewczyna, tak samo jak w fabryce, w gromadzie, czy jakiejś instytucji. **Agitatorami mogą być zarówno zetempowcy, jak i niezorganizowani.** Przypomnijcie sobie chociażby agitatorów pokoju w okresie zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, czy też agitatorów Frontu Narodowego w okresie kampanii wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, kiedy tysiące chłopców i dziewcząt, zetempowców i niezorganizowanych chodziło od domu do domu, aby tak samo jak starsi towarzysze partyjni i bezpartyjni wyjaśniać o co chodzi w tej kampanii, przekonywać ludzi, pokazywać im co jest prawdą, a co nie i demaskować wroga.

Zetempowców wysuwa na agitatorów koło ZMP lub Zarząd Koła. Może to zrobić również **Zarząd Szkolny czy Zakładowy.** W każdym razie powinien to zrobić **kolektyw,** a nie jednostka. Dlatego kolektyw, a nie jednostka, że chociaż agitatorem może i powinien być każdy zetempowiec, to jednak nie każdy już dziś jest na takim poziomie, żeby wyjaśniać różne zagadnienia i przekonywać innych. Dlatego należy wysuwać na agitatorów **dziewczęta i chłopców, którzy lepiej orientują się w zagadnieniach, są bardziej bojowi, doświadczeni i ofiarni,** a najlepiej zna i oceni takich ludzi kolektyw, a nie jednostka.

A zatem skoro na agitatorów wysuwa się dobrych, bardziej uświadomionych i bojowych chłopców i dziewczęta, rzecz jasna, że od nich **można i trzeba wymagać więcej, niż od przeciętnego członka organizacji,** tym bardziej, że choć wysunął ich kolektyw, to przecież kolektyw ich nie zmuszał, lecz sami zgodzili się dobrowolnie pełnić zaszczytną funkcję młodego agitatora.

W pierwszym rzędzie trzeba wymagać od agitatora, **aby jego słowa pokrywały się z jego życiem i postępowaniem w praktyce, żeby jego zachowanie się i praca zawodowa, czy też nauka były wzorem i przykładem dla innych.** Trzeba od agitatorów wymagać większej ofiarności i wytrwałości w każdej pracy, żeby mógł uczciwie i śmiało stanąć przed młodzieżą i żeby mu nikt nie mógł postawić zarzutu: „Nas agitujesz, a popatrz na siebie, czy ty taki sam jesteś, jak mówisz, czy tylko dla innych masz takie piękne słowa".

Można i trzeba wymagać od agitatora **większej dyscypliny i poczucia odpowiedzialności za swoją pracę w organizacji.** Jeśli np. agitator sam będzie zbijał bąki zamiast pracować, albo sam będzie narzekał na braki zamiast z nimi walczyć i mobilizować innych do tej walki — to oczywiście, że to nie będzie żaden prawdziwy agitator, lecz zwykły bumelant lub gaduła, a taki zamiast pomóc może tylko zaszkodzić naszej sprawie.

2) Jak należy pracować z agitatorami?

Młodzi agitatorzy będą dobrze pracować, jeśli będą mieli **należytą opiekę, pomoc i kierownictwo.** Młodzi agitatorzy wchodzą w skład grup agitatorów PZPR i zasadniczo pracują i szkolą się pod kierownictwem Komitetów PZPR. **Zarząd koła ZMP powinien dbać o to, żeby młodzi agitatorzy chodzili na szkolenie i instruktaż razem z agitatorami PZPR, żeby przerabiali otrzymane materiały i wykonywali powierzone im przez Partię zadania.**

Ale młodzi agitatorzy pracują najczęściej na odcinku młodzieży i dlatego **powinni oni dodatkowo zapoznawać się z tematami, które szczególnie interesują młodzież, otrzymywać instruktaż od swoich zarządów ZMP,** aby na bieżąco wiedzieli nad czym pracuje organizacja, jakie zadania stawia sobie w tym czasie, jakie podstawowe sprawy należy wyjaśniać młodzieży i jak odpowiadać na takie czy inne pytanie ze strony młodzieży.

Głównym zadaniem młodego agitatora jest wyjaśniać masom młodzieży każdą aktualną sprawę wysuniętą przez Partię i władzę ludową oraz mobilizować młodzież do czynnego udziału w budownictwie socjalistycznym, do popierania czynem realizacji Programu Frontu Narodowego w Polsce. I tak np. w kampanii wyborczej agitatorzy wyjaśniali wyborcom ordynację wyborczą, Program Frontu Narodowego, zapoznawali ich z kandydatami na posłów, a jednocześnie wzywali do podejmowania czynu wyborczego i do oddania głosów na kandydatów Frontu Narodowego.

Niejednokrotnie w wyniku ofiarnej pracy agitatorów robotnicy dali naszej Ojczyźnie tysiące dodatkowych ton stali, węgla i cementu, tysiące metrów tkanin, miliony złotych oszczędności. W wyniku pracy agitatorów na wsi chłopi przedterminowo wykonywali swe obowiązki wobec państwa, pracownicy instytucji usuwali wiele braków w swojej pracy, młodzież szkolna zwiększała wysiłki w nauce i pracy społecznej, sportowcy walczyli o lepsze wyniki sportowe itp. Dotarcie z prawdą do mas i uaktywnienie mas — oto główny cel agitacji.

Agitator idąc do młodzieży nie wie i nie może z góry wiedzieć, o co mogą go zapytać chłopcy czy dziewczęta. A py-

Instruktorzy PTTK organizują wycieczki krajoznawcze, dzięki, którym wczasowicze mogą zdobywać „Górską Odznakę Narciarską". Na zdjęciu: Powrót z Cichego do Zakopanego przez Gubałówkę.

Foto CAF

W oparciu o doświadczenia radzieckie

Ananasy rosną w Czudcu

Tak było: Kilka zgniłych, starych, rozbitych skrzyń inspektowych, zdemolowany ogród, drwinki kułaków 15 uczni z dyrektorem szkoły, ob. **Władysławem Worszylskim** wycina łopatami poletka, wywozi rumowisko — przygotowuje teren na ogród dla kółka miczurinowskiego.

W ukryciu przed drwinami sąsiadów uczniowie przynoszą z domu pędy porzeczek i winorośli, sadzą je w ziemię i pielęgnują.

Tak rozpoczęła swą pracę młodzież kółka młodych miczurinowców przy Szkole Ogólnokształcącej w Czudcu, powiat Rzeszów.

W pięknym parku, w pałacu, gdzie dawniej panoszył się obszarnik, gdzie synowie chłopów nie mieli prawa wstępu, dziś znajduje się szkoła. Tuż za parkiem rozciągają się duże połacie ziemi dawniej pańskiej, dziś należącej do chłopów.

5 ha tej ziemi uprawia szkoła. Oprócz tego szkoła uprawia 2.5 ha ogrodu.

Zachęciły do pracy słowa Miczurina

Wśród młodzieży szkolnej zrodziła się myśl założenia kółka miczurinowskiego, którego działalność promieniowałaby na całą okolicę. 15 najodważniejszych i najlepszych spośród młodzieży razem z dyrektorem szkoły stanęło do pracy. Trudności były niemałe. Ogród był całkowicie zdemolowany, inspekty poniszczone, brak narzędzi do pracy, brak roślin i drzew, które miano uprawiać. W dodatku, gdy się o zamiarach młodzieży dowiedziała wieś, było jeszcze trudniej. Cała grupa „przewrotowców" wystawiona była na pośmiewisko zacofanych: „o, proszę, w Czudcu filozofowie się znaleźli. Człowiek jest bez wpływu na przyrodę. Taka ona została stworzona i czy się człowiekowi podoba, czy nie, taka sama ona będzie" — mówili niektórzy. Drwiny nie zniechęciły — zapał młodzieży zwyciężył.

Do pracy zachęciły młodzież czytane książki o wielkim przyrodniku Miczurinie, o jego wspaniałych osiągnięciach właśnie w dziedzinie przekształcania przyrody. Młodzież pilnie studiowała te książki i postawiła sobie za cel udzielanie okolicznym chłopom fachowych porad w dziedzinie hodowli i uprawy roślin. Dziś już w wielu wypadkach młody chłopiec czy dziewczyna staje się nauczycielem swych rodziców.

Pomógł Instytut Genetyki Drzew i Krzewów w Miczurińsku

Pracę zaczęto od sadzenia młodych pędów porzeczek i winorośli, które młodzież przynosiła z domu. Zwrócono się do słynnego radzieckiego Instytutu Genetyki Drzew i Krzewów w Miczurińsku. Nawiązano tam kontakt z prof. **Jakowlewem**, uczniem Miczurina. Instytut nie odmówił pomocy młodym miczurinowcom. W pierwszej przesyłce z ZSRR otrzymano liczne sadzonki jabłoni z Syberii, Ojrot Tura i z Miczurińska. Ileż to radości z tej okazji było wśród młodzieży. Wysłano do Instytutu w Miczurińsku list z podziękowaniem. W odpowiedzi przyszła znów cenna przesyłka od prof. Jakowlewa: trzy odmiany winorośli, siewki malingru, czarne słodkie, i Rosyjski Konkord. Opakowanie każdej przesyłki było tak staranne, że po zasadzeniu wszystkie sadzonki puściły pędy.

Otrzymano później jeszcze 10 sztuk sadzonki maliny Texas i 10 sztuk jeżyny obfitej. Sadzonki te w tym roku owocowały. Wielkość owocu maliny Texas wynosiła 4 cm. „Nie, nie mieliśmy wypadku, aby nam kiedy w Miczurińsku odmówili pomocy" — mówi dyr. Worszylski.

Dzięki pomocy Instytutu Genetyki z Miczurińska i naszych instytutów naukowych, młodzi miczurinowcy z Czudca posiadają: 600 drzewek jabłoni, 1000 sztuk winorośli (30 odmian), 200 brzoskwiń, 50 szt. moreli, 150 orzechów włoskich, 200 krzewów malin, 6 szt. figowców, 60 sadzonek tui, 80 sadzonek magnolii wyhodowanych z nasion, 10 śliwek, cytryn, kilka krzewów herbaty i ananasów, oraz szereg innych roślin egzotycznych. Prócz tego miczurinowcy z Czudca zajmują się hodowlą ryb (karpi).

Rośnie ryż, zakwitła bawełna

Przyszedł dzień, gdy w Czudcu, ku wielkiemu zdziwieniu okolicznych chłopów, zakwitła bawełna, wyrósł pięknie i dojrzewa ryż, owocowały wspaniałe maliny, wyrosły ponad dwa metry wysokie węgierskie konopie dając bogatą ilość wysokooleistych nasion. Udały się pomidory szczepione na ziemniakach, papryce i tytoniu. Udały się również wspaniałe, wysokogatunkowe, nie spotykane u nas rośliny oleiste. Rośnie herbata, cytryna, krzewy ananasów.

Dzielą się doświadczeniami z dalekimi przyjaciółmi

Koło młodych miczurinowców utrzymuje ścisły kontakt z młodzieżą w **Halle** w Niemieckiej Republice Demokratycznej. W drodze wymiany doświadczeń i wzajemnej pomocy otrzymano od młodzieży NRD kilka odmian. Nawiązano ścisły kontakt z Instytutem Aklimatyzacji Roślin w Warszawie, z Instytutem w Puławach i innymi.

Młodzi miczurinowcy korzystają z pomocy Instytutów, otrzymują od nich wytyczne i różne gatunki nasion. Również i koło miczurinowskie, do którego dziś należy już młodzież całej szkoły, przesyła Instytutom niektóre wyhodowane u siebie rośliny. Miczurinowcy z Czudca są również zapraszani na posiedzenia naukowe w instytutach.

Słynni na całą okolicę

Nie ma w okolicy Czudca takich ludzi, którzy by nie słyszeli o osiągnięciach młodych miczurinowców. Ich ogród przychodzi zwiedzać młodzież, robotnicy; bardzo częstymi gośćmi są również chłopi. Przyjeżdżają inżynierowie, naukowcy i literaci.

Na jednej ze stronic książki dla zwiedzających dyrektor Instytutu Aklimatyzacji Roślin prof. dr Lekczyńska napisała w ten sposób: — „*Wielkie zdobycze agrobiologii ludzi radzieckich oparte o naukę Miczurina i Łysenki, są drogowskazem dla nas. Załoga w Czudcu realizuje z oddaniem naukowe i społeczne plany przeobrażenia przyrody*".

Do Czudca przychodzą również z różnych stron Polski dziesiątki listów od młodzieży z prośbą o pomoc i nasiona. Dziś już młodzi miczurinowcy przygotowali wiele odmian nasion do wysyłki.

Ci, którzy początkowo śmieli się z pracy młodych miczurinowców, ze zdziwieniem patrzą na ich wspaniałe osiągnięcia. Młodzież z Czudca realizuje rzucone przez Miczurina hasło: „Przeobrażać ziemię w kwitnący sad".

T. PAC
Rzeszów

Technikum Górniczego w Częstochowie

PRACOWAĆ Z MŁODZIEŻĄ

tania mogą być różne, mogą być trudne i trzeba na nie odpowiedzieć rzetelnie zgodnie z linią i wytycznymi Partii.

Dlatego z agitatorami trzeba przerabiać różne tematy, przede wszystkim zaś takie, które mówią o **tym co się dzieje w obecnym czasie w naszym kraju i na świecie.**

Te sprawy powinien znać każdy agitator. Poza tym **trzeba dobierać tematy ważne i ciekawe dla danego środowiska młodzieży i starszych.**

Pracując z agitatorami, przygotowując ich do pracy z młodzieżą musimy pamiętać, że najbardziej potrzebna jest im znajomość tych zagadnień, które wysuwa sama młodzież i samo życie w danym środowisku (mieście, powiecie, w zakładzie pracy lub na wsi), tzn. znajomość tych spraw, o które pytają dziewczęta i chłopcy w rozmowach indywidualnych pomiędzy sobą, w listach, w dyskusjach, na zebraniach, na szkoleniu itp.

Jeśli na przykład młodzież w fabryce nurtuje sprawa zdobywania wyższych kwalifikacji zawodowych, perspektywy awansu społecznego i zawodowego — to znaczy, że trzeba przerobić z agitatorami ten temat, żeby umieli na to pytanie odpowiedzieć.

Jeśli np wśród młodzieży w DMR wróg stara się szerzyć pijaństwo i demoralizację — to jest sygnałem, że trzeba uzbroić odpowiednio agitatorów i cały zetempowski aktyw aby wyjaśnili w jakim celu i w czyim interesie dokonywane są te próby i jak młodzież powinna przeciwstawić się tej zbrodniczej działalności.

Jeśli np. fabryka nie wykonuje planów produkcyjnych lub w szkole wzrasta liczba ocen niedostatecznych, to także jest sygnałem, żeby przerobić z agitatorami odpowiedni temat, uzbroić ich w konkretne fakty i przykłady oraz poinstruować ich co i jak mają zrobić, żeby ulepszyć sytuację, podnieść wydajność pracy i dyscyplinę wśród danej załogi.

Czasami trzeba po prostu zapytać agitatorów, jakie problemy wysuwa młodzież, które sprawiają im najwięcej trudności, naradzać się z nimi nad tym, z czym chcieliby się zapoznać przed wykonaniem każdego ważniejszego zadania.

Pytacie, tow. Banasik, jak zachęcić agitatorów do wytrwałej i ofiarnej pracy, jak im wyjaśnić, co to jest agitacja i po co my agitujemy.

Trzeba ich przekonać, że jeśli chcemy w naszej Polsce zbudować lepsze i szczęśliwsze życie, jeśli chcemy obronić pokój, to musimy jednocześnie robić dwie rzeczy: sami dobrze pracować i porwać za sobą swoim przykładem i swoją agitacją masy młodzieży i cały naród. Trzeba ich przekonać, że agitujemy po to, żeby miliony ludzi pracy zrozumiały to, co my już zrozumieliśmy, żeby te miliony pracowały z takim zapałem i z taką ofiarnością, jak my, że musimy wszyscy razem tak mocno bić wroga w mieście i na wsi, żeby nie mógł i nie ważył się nam szkodzić. Trzeba ich przekonać, że tylko przez wytrwałą i ofiarną pracę można przyspieszyć zbudowanie socjalizmu w Polsce. **Trzeba im pokazać, że niosąc prawdę do mas młodzieży, walcząc z wrogą propagandą podżegaczy wojennych i wrogą plotką kułacką, wzmacniają swą agitacją siłę naszej ludowej Ojczyzny, wzmacniają jedność naszego narodu w walce o pokój, wzmacniają siły światowego obozu pokoju, spełniają swój patriotyczny obowiązek wobec Ojczyzny.**

Jeśli nasi agitatorzy poznają i pokochają prawdę, jeśli poznają i pokochają naszą piękną i wspaniałą ideę budownictwa socjalizmu, jeśli zobaczą perspektywę przyszłości naszego narodu i znienawidzą naszych wrogów, wtedy na pewno będą ofiarnie i wytrwale pracować.

Agitator to żołnierz walczący na pierwszej linii walki toczącej się o szczęście naszego narodu. **Być agitatorem to wielki zaszczyt i dowód zaufania ze strony Partii i naszej organizacji.**

Materiały aktualne do pracy z agitatorami należy czerpać z „*Notatnika agitatora*" „*Notatnika Referenta*", „*Notatnika Prelegenta*", z „*Nowych Dróg*", *Miesięcznika instrukcyjnego „Nasze koło pracuje*". Radzimy Wam przeczytać pracę *Kalinina „O agitacji*" oraz broszurę *J. Bogusza „Z doświadczeń agitacji poglądowej*". Wiele materiałów można czerpać z literatury pięknej. Wykorzystać można „*Jak hartowała się stal*" *M. Ostrowskiego*, „*Czajka*" — *Birukowa*, „*Pamiątka z Celulozy*" *Newerlego*, „*Opowiadania o Feliksie Dzierżyńskim*" i wiele innych książek.

Poważną pomocą będzie dla Was prasa codzienna, a szczególnie „*Trybuna Ludu*" i „*Sztandar Młodych*". Nieprzebraną skarbnicą materiałów do szkolenia dla każdego aktywisty są *dzieła LENINA i STALINA, materiały z XIX Zjazdu KPZR oraz wskazania i życiorys naszego ukochanego towarzysza Bolesława BIERUTA.*

HENRYK WRÓBEL

Odpowiedź na trzecie i czwarte pytanie zamieścimy w następnym numerze. (Red.)

Trybuna koła ZMP

Nie wolno tłumić krytyki członków koła i łamać zasad zetempowskiej demokracji!

„Trybuna koła ZMP" jest stałą pozycją w „Sztandarze Młodych". „Trybuna koła ZMP" prowadzi przede wszystkim dyskusję nad sposobami polepszania pracy kół ZMP oraz stawia sobie za zadanie omawiać i rozpowszechniać doświadczenia pracy kół ZMP w mieście i na wsi.

Zwracamy się do wszystkich czytelników, aktywistów partyjnych, zetempowskich i związkowych, nauczycieli i wychowawców oraz do młodzieży nienależącej do ZMP, o nadsyłanie do „Trybuny koła ZMP" wszelkich uwag, wątpliwości i pytań dotyczących pracy kół ZMP. Szczególnie dużo miejsca powinny zajmować w „Trybunie koła ZMP" materiały opisujące doświadczenia pracy koła ZMP.

Adres: „Sztandar Młodych" Warszawa, Al. I Armii WP. nr 11 „Trybuna koła ZMP"

Do „Trybuny koła ZMP" nadszedł ciekawy list z Zabrza, którego autor krytykuje pracę Zarządu koła ZMP przy DMG kop. „Ludwik".

„W dniu 24. XI. ukazał się w „Trybunie koła ZMP" artykuł omawiający na kim ciąży odpowiedzialność za pracę koła ZMP. Jestem młodym ZMP-owcem, lecz pełniłem już funkcje w zarządach kół. Dlatego przyłączam się do ogólnej dyskusji i podam szereg faktów o pracy zarządu koła ZMP przy DMG kop. „Ludwik". Przyznaję słuszną rację, że za pracę Zarządu odpowiedzialni są wszyscy członkowie koła, że Zarząd powinien przyjąć uwagi każdego członka i wyciągnąć z nich wnioski do pracy. Tymczasem Zarząd naszego koła ZMP postępuje całkiem inaczej. Przewodniczącym koła został wybrany kol. Wasiak. Bez zawiadomienia ogółu członków i bez ich zgody zmienia sobie skład Zarządu. Ponadto pracą organizacyjną i wychowawczą wcale się nie zajmuje. Przykładem może być nieprzybywanie na odprawy zarządu i aktywu koła, a na zebrania ogólne wcale się nie pokazuje.

Kol. Ploch jako organizacyjny nie da sobie nawet zwrócić uwagi, że tym postępowaniem psuje tylko dobre imię ZMP-owca. Bo jaki przykład ma brać niezorganizowany, jeżeli kol. Ploch prowadzi odprawę Zarządu i aktywu ZMP w stanie nietrzeźwym. Gdy któryś z członków zwróci uwagę np. kol. Midziowi, dlaczego się nie zajmuje życiem kulturalnym naszego koła, to daje on wtedy odpowiedź, że to co uczynił dla organizacji ZMP-owskiej, to aż za dużo.

— A mnie nie ruszajcie, lecz pilnujcie lepiej siebie — mówi.

Jeszcze jednym przykładem złej pracy koła jest brak ewidencji członków oraz niepobieranie składek członkowskich przez skarbnika.

Członkowie naszego koła ZMP chcieli wybrać nowy Zarząd, ale na to nie zgodził się Zarząd Miejski ZMP w Zabrzu, twierdząc, że Zarząd raz wybrany powinien przetrwać swoją kadencję roczną.

A teraz proszę mi odpowiedzieć, bo ja tego nie mogę zrozumieć, czy Zarządu, który źle pracuje, członkowie koła nie mogą zmienić. Ja rozumuję tak: jeżeli Zarząd nie wywiązuje się ze swoich zadań, powinien być rozwiązany i wybrany taki, który by wywiązywał się ze swoich obowiązków. Piszecie, że członkowie powinni zwracać uwagę Zarządowi, ale cóż to pomoże gdy Zarząd nawet nie raczy wysłuchać rad, lecz jeszcze się odnosi wrogo do takiego członka dając mu odpowiedź, co cię to obchodzi. Taki Zarząd powinien być rozwiązany, za taki Zarząd i jego pracę członkowie nie mogą odpowiadać".

J. B.
Zabrze

(Nazwisko i adres znane redakcji).

★

Zarząd koła ZMP przy DMG kop. „Ludwik" — jak wynika z listu, źle kieruje pracą. Poważny brakiem jest to, że członkowie Zarządu nie słuchają głosu ZMP-owców, nie chcą wyciągnąć wniosków z ich uwag — a przeciwnie starają się tłumić krytykę. Jest to niesłuszne, niezetempowskie stanowisko.

Demokracja zetempowska polega m. in. na tym, że Zarząd jest zobowiązany składać sprawozdanie ze swojej pracy przed członkami. Demokracja zetempowska polega również na tym, że każdy członek koła jest odpowiedzialny za jego pracę, ma prawo krytykować błędy, nie odsuwając się jednak od aktywnego udziału w ich przezwyciężaniu. Lecz obowiązkiem koła ZMP jak i poszczególnych członków jest podporządkować się uchwałom władz wyższych. A jeżeli np. uchwała Zarządu Dzielnicowego, Miejskiego, czy Powiatowego ZMP wydaje się niesłuszna można odwołać się do prezydium Zarządu Wojewódzkiego ZMP, albo pisać o tym do „Sztandaru Młodych".

„Trybuna koła ZMP" uważa, że sprawę poruszoną w liście powinien jak najszybciej rozpatrzyć Zarząd Miejski w Zabrzu. Możliwe, że ktoś z towarzyszy ZM ZMP w Zabrzu, pomylił się, nie wnikał w sedno sprawy i nie zastanawiał się nad nią, nie zezwalając członkom na zmianę źle pracującego Zarządu koła ZMP.

Trzeba więc, żeby jeden z towarzyszy z ZM ZMP w Zabrzu pojechał na miejsce, zbadał panujące tam stosunki, porozmawiał z członkami. A potem trzeba dopiero powziąć słuszną i przemyślaną decyzję.

Jest rzeczą zupełnie jasną, że o ile sytuacja w kole ZMP w DMG kop. „Ludwik" jest taka, jak opisuje ją kol. J. B. to żadne względy formalne, że Zarząd musi przepracować rok nie mogą być wzięte pod uwagę. W takim wypadku trzymanie się uporczywie tej zasady jest niczym innym jak biurokracją.

Towarzyszu J. B.! Napiszcie do „Trybuny koła ZMP", jak załatwił i rozwiązał poruszoną w Waszym liście sprawę Zarząd Miejski ZMP w Zabrzu!

Napiszcie również o tym, czy wybraliście nowy, lepszy Zarząd koła ZMP.

Jak ruszyła u Was robota w kole?

Czekamy na listy!

A dzieci rosną...

W jednej z szuflad jednego z biurek w jednym z referatów Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinku leży sobie podanie. Niesamotnie, oczywiście towarzystwo jest liczne. To podanie wyróżnia się jednak spośród innych: liczy sobie już nianowicie 7 lat. Inne podania przybywają, po pewnym czasie są załatwiane, napływają inne — a to leży i nabiera „urzędowej mocy".

Sens tego podania jest prosty i jasny: ob. Majewska, żona maszynisty PKP, zamieszkała wraz z rodziną przy ulicy 28 Stycznia 45 w Szczecinku prosi o postawienie w jej trzypokojowym mieszkaniu choćby jednego pieca, gdyż centralne ogrzewanie uszkodzone w czasie działań wojennych jest od 1945 roku nieczynne.

Minęła jedna zima, druga, trzecia, piąta... nadchodzi ósma. Rodzina Majewskich gromadzi się w kuchni przy piecyku, a sypia w nie opalanych od wielu lat pokojach, bo podanie leży i nabiera „urzędowej mocy".

Początkowo nie było kredytów na stawianie pieców. Potem kredyty znalazły się, ale Prezydium MRN nie dysponowało zdunem. Ob. Majewska poszukała więc fachowca, który niezwłocznie zaczął stawiać piece... ale w innych mieszkaniach. Gdy przyszła kolej na mieszkanie ob. Majewskiej — znów zabrakło kredytów.

I tak przez siedem lat. Gdy ob. Majewska składała ostatnie podanie, był zdun i były kredyty, ale...

— Piece stawia się przede wszystkim w mieszkaniach rodzin z dziećmi — usłyszała w odpowiedzi.

Ob. Majewska zachwiała się, a gdy odzyskała równowagę, napisała do Redakcji: „Kiedy składałam pierwsze podanie, moja starsza córka miała 16 lat, a młodsza 6. W czasie kiedy podanie nabierało mocy urzędowej, starsza córka zdążyła skończyć uniwersytet a młodsza szkołę podstawową..."

Wobec takiego postawienia sprawy przez Prezydium MRN w Szczecinku pewnie trzeba będzie, aby studentka z dyplomem stała się z powrotem uczennicą gimnazjum, zaś uczennica gimnazjum zaczęła się od początku uczyć abecadła. Można jednak i prościej załatwić tę sprawę — trzeba tylko wyplenić biurokrację z MRN w Szczecinku.

LUTECKI

(Na podst. korespondencji M. Majewskiej ze Szczecinka)

Śladem naszych interwencji

Dzieci ze wsi Kisielówka otrzymały własną szkołę

Dzieciom ze wsi **Kisielówka**, pow. Limanowa do niedawna trudno było się uczyć. Do szkoły musiały chodzić około 4 km, co szczególnie uciążliwe było dla młodszych dzieci z niższych klas.

Nasza czytelniczka **Władysława Smoter** napisała do redakcji o tych bolączkach mieszkańców Kisielówki. W wyniku naszej interwencji Prezydium WRN w Krakowie zawiadomiło nas, że po zbadaniu sprawy na miejscu okazało się, iż w Kisielówce nie można otworzyć pełnej siedmioklasowej szkoły podstawowej ze względu na małą ilość dzieci. Jednak dla ułatwienia nauki dzieciom młodszym w Kisielówce uruchomiono pierwsze cztery klasy szkoły podstawowej.

Kierownictwo Rejonu Lasów Państwowych w Ustrzykach Dolnych zwróciło młodzieży świetlicę

Przed Zlotem kierownik techniczny **Rejonu Lasów Państwowych** w **Ustrzykach Dolnych** zamienił młodzieżową świetlicę na magazyn. Napisał o tym do redakcji **kol. Krzysztof Szaniawski.** W sprawie stosunku kierownictwa RLP w Ustrzykach Dolnych do spraw i potrzeb młodzieży interweniowaliśmy w **Ministerstwie Leśnictwa.**

Ostatnio otrzymaliśmy list od kol. Szaniawskiego. Z zadowoleniem dowiedzieliśmy się z niego, że interwencja pomogła: „*Młodzież Rejonu Lasów Państwowych w Ustrzykach Dolnych dziękuje za interwencję w sprawie naszej świetlicy oraz innych niedociągnięć, które miały miejsce w naszym rejonie* — czytamy w liście. — *Obecnie kierownictwo rejonu zmieniło swe postępowanie zwracając młodzieży świetlicę. Już z dniem 1.XII. br. w świetlicy rozpoczęło się szkolenie ideologiczne. Świetlica z powrotem tętni życiem*".

W Chełmnie powstanie Wiejski Ośrodek Kultury Fizycznej

Ludowy Zespół Sportowy w Chełmnie, pow. Koło woj. Poznańskie powstał już przed rokiem. Sportowcy z własnych funduszy zakupili sprzęt, lecz treningi i zawody organizowane były na drogach, ponieważ w Chełmnie nie było boiska.

Był za to w gromadzie piękny plac i ogród należący do Gminnej Rady Narodowej, a użytkowany przez ogrodnika ob. Miszczaka. Nic też dziwnego, że młodzież zaczęła starać się w GRN o przydzielenie planu w parku na boisko, zobowiązując się jednocześnie urządzić je własnymi siłami.

Dość długo Gminna Rada Narodowa była głucha na prośby młodych sportowców, a LZS nie mając warunków przestawał pracować.

Kołu sportowemu groził rozpad.

W kłopotach LZS-u pomógł list do redakcji. Dzięki niemu i w wyniku naszej interwencji 3 października br. młodzież uzyskała wreszcie plac na boisko i cały park do swej dyspozycji. W parku jest góra — a więc sportowcy mają w planie saneczkowanie i narty, park położony jest nad rzeką — to znaczy, zimą łyżwy, latem kąpiel.

— Inspektor Wydziału Inwestycyjnego z WKKF w Poznaniu tow. Turglewicz przyrzekł LZS-owi w Chełmnie pomoc przy urządzaniu w parku Wiejskiego Ośrodka Kultury Fizycznej.

Młodzież boisko otrzymała, ale już sam fakt że **musiała starać się o to aż przez osiem i pół miesiąca jest dowodem lekceważącego stosunku niektórych urzędników GRN do próśb młodzieży.** Warto tu dodać, że — jak wynika z otrzymanego przez nas wyjaśnienia samo zakomunikowanie LZS-owi przez sekretarza Prezydium GRN w Chełmnie uchwały o przydzieleniu boiska trwało 5 miesięcy.(!) **Uważamy, że GRN winna wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski dla polepszenia i odbiurokratyzowania stylu swojej pracy.**

Kierownictwo huty im. Bolesława Bieruta musi zmienić stosunek do spraw bytowych robotników

„Gdy pada deszcz, oknami spływa woda do pokoju"... „Futryny u drzwi wychodzą ze ściany"... „Kanały wentylacyjne są pozatykane"... „Na dole brak kotłów do centralnego ogrzewania"... „Światło elektryczne jest podłączone... tylko często nie świeci"... „Od wielu tygodni ubikacje są popsute"...

Oto, co można powiedzieć o hotelu robotniczym, w którym mieszka część robotników huty **im. B. Bieruta w Częstochowie.**

Kierownik powiada, że jest bezradny. Oczywiście rozłożyć bezradnie ręce jest najłatwiej.

Jak wynika z korespondencji **tow. Dudy** z Częstochowy, hotelem dotąd nie zatroszczyło się ani kierownictwo tego hotelu, ani też dyrekcja huty, choć robotnicy kilkakrotnie zwracali się tam ze swoimi bolączkami.

Karygodne jest niedbalstwo **Częstochowskiego Zjednoczenia Budowlanego, którego „dziełem"** jest budynek hotelu. Głęboko niesłuszne jest stanowisko dyrekcji huty i Rady Zakładowej, które przyjęły od Zjednoczenia nieuczciwie wykonaną budowlę i które nie troszczą się o sprawy bytowe ludzi pracy.

O sprawdzenie zarzutów naszego czytelnika i jeśli odpowiadają one rzeczywistości, o ukaranie winnych oraz o wydanie polecenia, aby ten stan rzeczy zmienić — prosimy Centralny Zarząd Hutnictwa w Katowicach. Redakcja czeka na szybkie wyjaśnienie tej sprawy

„...nie mamy wykładowcy i kilka lekcji zmarnowaliśmy..."

List ten piszę w imieniu młodzieży naszej szkoły tj. Technikum Przemysłu Młynarskiego we Wrocławiu i prosiłbym Redakcję, aby chciała nam pomóc w ważnej dla nas sprawie:

Podstawowego przedmiotu tj. technologii młynarstwa uczy nas ob. Konstanty Kościuszko, który ma naprawdę socjalistyczny stosunek do pracy i jest bardzo dobrym fachowcem. Wykłady prowadzi na wysokim poziomie, za co go obdarzamy dużą sympatią i przywiązaniem.

W ubiegłe lata inż. Kościuszko miał u nas około 36 godzin wykładowych, w tym roku natomiast ma tylko 15 godzin, w związku z czym zmniejszyło się jego wynagrodzenie. Warunki materialne zmusiły ob. Kościuszkę do starania się o inne zajęcie i w związku z tym przeniósł się do Głuchołazów. Ponieważ ob. Kościuszko jest również do nas przywiązany, więc zgodził się dojeżdżać dwa razy w tygodniu na wykłady, ale dyrekcja tamtejszej szkoły nie chce się zgodzić na to, gdyż musiałaby wprowadzić pewne zmiany w swym programie lekcji tygodniowych.

Ob. Kościuszko zdając sobie sprawę z tego, że zostaliśmy pozbawieni siły fachowej, pojechał do Warszawy do Centralnego Zarządu Przemysłu Młynarskiego, aby pozwolili mu dojeżdżać na wykłady, lecz i tu Centralny Zarząd negatywnie ustosunkował się i odmówił pozwolenia dojeżdżania. Obecnie jesteśmy bez wykładowcy, już kilka lekcji mamy zmarnowanych i nie ma widoków, abyśmy szybko otrzymali jakiegoś wykładowcę. Prosimy bardzo o przyjście nam z pomocą, o interwencję w Centralnym Zarządzie Przemysłu Młynarskiego, aby pozwolono dojeżdżać ob. Kościuszce do nas na wykłady.

JÓZEF SLIPKO
Wrocław

Prosimy, aby kompetentne osoby w Centralnym Zarządzie Przemysłu Młynarskiego przeanalizowały swą decyzję w sprawie ob. Kościuszki, zastanawiając się, czy lepiej jest wprowadzić zmiany w rozkładzie lekcji szkoły w Głuchołazach, czy też lepiej pozbawiać młodzież z Technikum Młynarskiego we Wrocławiu wykładowcy najważniejszego przedmiotu

RAZEM Z NASZYMI KORESPONDENTAMI PYTAMY

Dlaczego?

...Kierownictwo 45 brygady PO SP stacjonującej koło Nowej Huty nie wydało jeszcze junakom, którzy ukończyli kurs motorowy, praw jazdy?

wg. korespondencji ALOJZ. MENDECKIEGO

...Powiatowy Oddział PPK „Ruch" w Dąbrowie Górniczej nie rozprowadza po swoich kioskach „Sztandaru Młodych" lub rozprowadza w tak małych ilościach, że niewielu może go kupić?

wg. korespondencji W. KOSIŃSKIEGO

...Kino „Jutrzenka" w Janowie Lubelskim już od czterech miesięcy jest nieczynne?

wg. korespondencji GĄSKI

I oczekujemy odpowiedzi od:

— Komendy Wojewódzkiej PO SP w Krakowie

— Wojewódzkiego Oddziału PPK „Ruch" Katowice

— Okręgowego Zarządu Kin w Lublinie.

Zakończenie toczących się najeźdźczych wojen warunkiem zapewnienia światu trwałego pokoju

Delegat Chin Kuo Mo-żo w swym przemówieniu na Kongresie w Wiedniu żąda przyjęcia propozycji radzieckiej w sprawie koreańskiej

W dniu 16 grudnia na posiedzeniu porannym Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, wybitny chiński działacz społeczny i znakomity pisarz KUO MO-ŻO wygłosił przemówienie na temat: „Położenie kresu toczącym się obecnie wojnom".

Spośród toczących się obecnie wojen — oświadczył Kuo Mo-żo wojna w Korei jest niewątpliwie najpoważniejszym niebezpieczeństwem dla sprawy pokoju na całym świecie.

Następnie **Kuo Mo-żo** omówił przebieg działań wojennych w Korei.

Podkreślił on, że wielka ofensywa rozpoczęta przez interwentów amerykańskich w rejonie Kymhwa w październiku br. tj. w chwili, gdy zaczęła obradować VII sesja Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, załamała się całkowicie.

Amerykanie przyznali — oświadczył **Kuo Mo-żo** — że bitwa pod Kymhwa okazała się „przepaścią bez dna".

I rzeczywiście, nie tylko bitwa pod Kymhwa, lecz także cała wojna koreańska jest dla interwentów amerykańskich „przepaścią bez dna".

Jak widać więc wojna w Korei jest rzeczywiście poważnym problemem. Dlatego też wojna ta obchodzi narody całego świata, obchodzi ona naród amerykański i wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie, którzy domagają się stanowczo pokojowego rozstrzygnięcia problemu koreańskiego.

Przeciąganie rokowań w Korei — to manewr interwentów dla osłonięcia dalszych zbrodni

Po udaremnieniu amerykańskich planów zagarnięcia całej Korei i po wycofaniu się armii amerykańskiej na południe od 38 równoleżnika, naród koreański i naród chiński uwzględniając pokojowe żądania narodów całego świata, odpowiedziały pierwsze na propozycje Związku Radzieckiego i zgodziły się na wszczęcie rokowań w sprawie rozejmu w Korei, mimo że sprawa zjednoczenia Korei nie była jeszcze rozstrzygnięta i mimo okupowania chińskiej wyspy Taiwan przez Amerykanów.

Jeśli natomiast chodzi o stronę amerykańską, to ponieważ wojna okazała się sprawą nie tak łatwą, jak przypuszczali imperialiści amerykańscy, i pod naciskiem światowej opinii publicznej — rząd Stanów Zjednoczonych przyjął 10 lipca ubiegłego roku propozycje prowadzenia rokowań w sprawie rozejmu w Korei.

Niestety jednak, rząd Stanów Zjednoczonych i generałowie amerykańscy nie mają bynajmniej szczerego zamiaru rozstrzygnięcia problemu koreańskiego w sposób pokojowy. W toku rokowań stwarzają oni ustawicznie różne trudności, komplikują rozmyślnie zagadnienia, starając się przeciągnąć i zerwać rokowania przy pomocy systematycznych prowokacji i szantażu.

Szczególnie wielkie oburzenie wywołał fakt, że po klęsce Amerykanów w toku tzw. ofensywy letniej i jesiennej w ubiegłym roku zaczęli oni stosować broń bakteriologiczną przeciwko narodowi chińskiemu i narodowi koreańskiemu.

Już od przeszło roku Amerykanie używają różnych nielegalnych wybiegów i chwytów.

Mimo to strona koreańsko-chińska, dążąc do uczynienia zadość stanowczym żądaniom narodów całego świata, które domagają się pokojowego uregulowania zagadnienia koreańskiego na słusznej i rozsądnej podstawie — prowadzi rokowania z zimną krwią i olbrzymią cierpliwością. Dzięki wielkim wysiłkom strony koreańsko - chińskiej w rokowaniach, które trwają przeszło rok, obie strony osiągnęły porozumienie co do 63 punktów projektu rozejmu. Projekt był całkowicie zredagowany na piśmie i trzeba było już tylko podpisać projekt porozumienia w sprawie rozejmu". Nieszczęściom w Korei można by było natychmiast położyć kres, a żołnierze amerykańscy, angielscy, francuscy oraz żołnierze innych krajów biorący udział w wojnie koreańskiej mogliby uniknąć licznych strat w zabitych i rannych. Jednakże strona amerykańska nie jest bynajmniej zainteresowana w takim rozwiązaniu sprawy. Wymyśla ona celowo nowe przeszkody, odmawiając rozstrzygnięcia sprawy repatriacji jeńców wojennych zgodnie z postanowieniami obowiązujących układów międzynarodowych.

W dalszym ciągu swego przemówienia **Kuo Mo-żo** omówił sprawę repatriacji jeńców i udowodnił, że strona amerykańska nie zamierza przestrzegać postanowień konwencji międzynarodowych i podpisanych przez nią układów i porozumień.

W sprawie repatriacji — oświadczył **Kuo Mo-żo** — strona amerykańska wymyśla najrozmaitsze preteksty. Amerykanie twierdzą, że wśród jeńców są rzekomo tacy, którzy nie chcą wracać do ojczyzny i że wobec tego strona amerykańska nie może ponoć zmusić ich do tego, ponieważ szanuje ich „wolną wolę". Władze amerykańskie przeprowadzają wśród jeńców chińskich i koreańskich tzw. „selekcje" w celu rzekomego ustalenia, którzy spośród nich chcą wrócić do ojczyzny, a którzy nie. W związku z tym Amerykanie dopuszczają się potwornych, nie spotykanych dotychczas bestialstw, dokonują masakr jeńców wojennych w obozach na wyspach Kożedo i Czedżudo oraz w innych obozach.

Naród koreański nie zrezygnuje z wolności

Amerykanie — oświadczył dalej **Kuo Mo-żo** — zapłacili już drogo za swe uparte dążenie do zatrzymania przemocą 33 tysięcy jeńców koreańskich i chińskich. Dlaczego więc rząd amerykański upiera się nadal przy swym niesłusznym stanowisku? **Jasne jest,** że dzieje się tak dlatego, **że rząd amerykański i jego generałowie nie mają bynajmniej szczerego zamiaru pokojowego uregulowania problemu koreańskiego na rozsądnej i słusznej podstawie. Są oni zainteresowani jedynie w dalszym prowadzeniu wojny w Korei, a nawet w rozszerzeniu jej zasięgu.**

Stany Zjednoczone — oświadczył **Kuo Mo-żo** — **umyślnie stwarzają napięcie w sytuacji międzynarodowej, żeby wzmóc wyścig zbrojeń i przyspieszyć przygotowania do wojny.**

Mówca przytoczył oficjalne dane dotyczące wzrostu zysków monopoli amerykańskich, bogacących się na wojnie.

Niektórzy nasi życzliwi zagraniczni przyjaciele — oświadczył **Kuo Mo-żo** — nie zdają sobie najwidoczniej sprawy ze strony zakulisowej tego zagadnienia. Uważają oni, że w celu położenia kresu przelewowi krwi i w celu zmniejszenia liczby ofiar można rzekomo zgodzić się z punktem widzenia rządu amerykańskiego i jego generałów. Jeśli ktoś tak sądzi, to znaczy, że został oszukany i wprowadzony w błąd przez rząd Stanów Zjednoczonych i generałów amerykańskich.

Jeśli rząd Stanów Zjednoczonych wyrzeknie się swych zamiarów zatrzymania jeńców przemocą i jeśli będzie ściśle przestrzegał postanowień podpisanej przezeń Konwencji Genewskiej, przewidującej repatriację jeńców, z tym, aby sprawa repatriacji była rozstrzygnięta w sposób zadowalający, to nadzieje uczciwych ludzi całego świata będą niewątpliwie mogły się ziścić. Jeśli natomiast rząd amerykański będzie się upierał przy swym obecnym stanowisku w tej sprawie, to naród koreański i naród chiński nie będą mogły pójść na ustępstwa. Ustępstwa tego rodzaju oznaczałyby zachętę dla rządu amerykańskiego do zamachów na suwerenność i niezależność innych krajów w drodze zbrojnej interwencji.

Szczera wola obydwu stron — nieodzownym warunkiem porozumienia

Omawiając dyskusję nad sprawą Korei na VII sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, **Kuo Mo-żo** oświadczył, że różne delegacje wysunęły aż 11 projektów rozwiązania problemu koreańskiego. Autorzy tych projektów są również zdania, że jeńcy powinni być przekazani pod kontrolę ONZ nie licząc się absolutnie z faktem, że Organizacja Narodów Zjednoczonych jest jedną ze stron walczących w Korei.

Jest rzeczą szczególnie godną pożałowania — oświadczył **Kuo Mo-żo** — że w omawianiu tak ważnego zagadnienia nie biorą udziału przedstawiciele Korei i Chin, to jest, że zagadnienie jest omawiane jakby zaocznie. Dlatego też musimy stwierdzić, że projekty te są tylko zmienionym projektem amerykańskim. Projekty te nie mają na celu położenia kresu toczącym się wojnom i rozstrzygnięcia sprawy jeńców wojennych, lecz przeciwnie, mogą być przez rząd amerykański i jego generałów wykorzystane w celu przeciągania wojny w Korei. I rzeczywiście projekty te są już w ten sposób wykorzystywane.

Inne projekty przewidują natychmiastowe zaprzestanie wszystkich działań wojennych a następnie właściwe rozstrzygnięcie sprawy repatriacji jeńców wojennych. Do tych projektów należy propozycja wysunięta przez Związek Radziecki.

Propozycja ta jest rozsądna i uzasadniona. Rząd koreański i rząd chiński wyraziły już zgodę na tę propozycję. Przewiduje ona rozstrzygnięcie problemu koreańskiego w sposób pokojowy, a nie przy użyciu siły zbrojnej.

Jeżeli obie strony będą szczerze pragnęły osiągnąć porozumienie, to nie może być zagadnień, dla których nie znalazłoby się rozwiązania.

Niestety jednak propozycje radzieckie zostały odrzucone przez mechaniczną większość Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych.

Światowa opinia publiczna to wielka potęga. Półtora roku temu rokowania w sprawie rozejmu w Korei rozpoczęły się pod naciskiem światowej opinii publicznej. Jeżeli dzisiaj Kongres nasz opierając się na gorących pragnieniach narodów całego świata, by pokój został zapewniony, wywoła jeszcze większą aktywność światowej opinii publicznej, to jesteśmy przekonani, że przyczyni się to niewątpliwie do natychmiastowego położenia kresu działaniom wojennym w Korei.

Przerwania toczących się wojen — domagają się ludy świata

Wiele uwagi poświęcił **Kuo Mo-żo** w swym przemówieniu bohaterskiej walce narodu vietnamskiego i narodu malajskiego przeciwko francuskim i angielskim kolonizatorom o wolność i niezależność ojczyzny. **Kuo Mo-żo** wykazał, że wojny toczące się w Vietnamie i na Malajach zagrażają pokojowi i bezpieczeństwu narodów.

Wojna w Vietnamie, tak samo jak wojna w Korei kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo przekształcenia się w wojnę światową. W swym okrucieństwie wojna w Vietnamie rzeczywiście nie ustępuje wojnie toczącej się w Korei. W wojnie tej Francji udzielił pomocy rząd USA. Przedstawiciel Francji na tym Kongresie **Pierre Cot** stwierdził, że **gdyby Stany Zjednoczone nie dostarczały Francji pomocy, to wojna w Vietnamie zakończyłaby się już dawno.**

Naród vietnamski, tak sam jak narody całego świata miłuje pokój. Nie chce on oczywiście wojny. Musiał on jednak chwycić za broń, żeby bronić swych praw, swego istnienia i swej niezależności. **Walka narodu vietnamskiego o wolność i niezależność nie ustanie, dopóki będzie trwała obca interwencja zbrojna.** Walka narodu vietnamskiego jest częścią wielkiego światowego ruchu pokoju.

Również sytuacja na Malajach zasługuje na uwagę miłujących pokój narodów.

Wojnę na Malajach rząd angielski prowadzi korzystając z pomocy rządu amerykańskiego. Naród angielski, jak również miłujące pokój narody całego świata nie popierają tej wojny.

Miłujące pokój narody całego świata — oświadczył dalej **Kuo Mo-żo, domagają się od dawna i stanowczo natychmiastowego położenia kresu toczącym się obecnie wojnom.** Już 15 grudnia 1949 roku stały komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, który istniał przed utworzeniem Światowej Rady Pokoju, w deklaracji uchwalonej na sesji paryskiej podkreślił, że agresywnym wojnom prowadzonym na Malajach i w Vietnamie powinien być położony kres i że w tym celu konieczne jest wszczęcie bezpośrednich rokowań.

Po wybuchu wojny w Korei w orędziu do ONZ uchwalonym 22 listopada 1950 roku, II Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie stwierdził już konieczność pokojowego rozstrzygnięcia problemu koreańskiego i położenia kresu wojnie w Vietnamie.

Światowa Rada Pokoju, utworzona na Kongresie Warszawskim, uchwaliła na swych sesjach plenarnych w lutym i listopadzie 1951 roku oraz w lipcu 1952 roku rezolucje w sprawie pokojowego uregulowania problemu koreańskiego. Również na swej sesji w listopadzie 1951 roku, Światowa Rada Pokoju uchwaliła rezolucję w sprawie Vietnamu i Azji południowo-wschodniej.

W październiku 1952 roku Konferencja Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku, która odbyła się w Pekinie, również uchwaliła rezolucję w sprawie Korei. W uchwalonym apelu do narodów świata i do ONZ oraz w rezolucji w sprawie niezależności narodowej, konferencja stwierdziła kilkakrotnie konieczność położenia kresu wojnie w Korei, w Vietnamie, na Malajach i w innych krajach.

Siła tych rezolucji tkwi w tym, że zasady, na których są one oparte, to prawda uznana przez narody całego świata.

Zasady te są następujące: **rozstrzyganie wszelkich zagadnień w duchu wzajemnego porozumienia, a nie przez użycie siły zbrojnej oraz natychmiastowe położenie kresu wszystkim wojnom; wzajemne poszanowanie niezawisłości narodowej i suwerenności; wycofanie wszystkich wojsk obcych z obszarów innych krajów; przestrzeganie układów międzynarodowych i norm prawa międzynarodowego oraz rozstrzyganie wszystkich konfliktów na słusznej i rozumnej podstawie.**

Na podstawie tych rezolucji i zasad uważamy za konieczne natychmiastowe zaprzestanie działań wojennych w Korei zarówno na lądzie, jak na morzu i w powietrzu; uważamy za konieczne przekazanie sprawy repatriacji jeńców wojennych komisji dla pokojowego uregulowania zagadnienia koreańskiego zgodnie z postanowieniami Konwencji Genewskiej; uważamy za konieczne wycofanie z Korei wszystkich wojsk obcych, w tym również oddziałów chińskich ochotników ludowych; domagamy się pokojowego uregulowania problemu koreańskiego.

Konieczne jest całkowite zaprzestanie działań wojennych w Vietnamie i na Malajach wycofanie z tych krajów wojsk obcych i pokojowe uregulowanie problemu malajskiego i problemu vietnamskiego.

Kończąc swe przemówienie **Kuo Mo-żo** oświadczył:

— Panie Przewodniczący! Panowie Delegaci!

Spojrzenia narodów Korei, Vietnamu i Malajów są zwrócone w naszą stronę. Miliony ojców i matek tych żołnierzy, którzy walczą obecnie w Korei, w Vietnamie i na Malajach, oczekują z niecierpliwością od naszego Kongresu, by pomógł im w odbudowie ich ognisk rodzinnych. Obowiązkiem naszym jest uczynić zadość powszechnym żądaniom przeważającej części ludzkości.

Położenie kresu toczącym się obecnie wojnom oznacza zapobieżenie większej wojnie, która może wybuchnąć jutro.

Walka o pokój — to walka o życie

Skrót przemówienia W. Kłosiewicza na Kongresie w Wiedniu

17 bm. delegat polski Wiktor Kłosiewicz na Kongresie Narodów w Obronie Pokoju wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.:

Drodzy Przyjaciele!

W mojej Ojczyźnie, kroczącej od 8 lat po drodze pokojowego rozwoju, każdego dnia miliony ludzi staje do pracy, która daje radość i zadowolenie, dzięki której rośnie i piękniej nasz kraj i nasze życie. Tak dzieje się codziennie nie tylko u nas. Tak dzieje się na olbrzymich przestrzeniach globu ziemskiego, wszędzie tam, gdzie narody ujęły twardo w swe ręce decyzję o swoim losie. Ale są jeszcze na świecie takie kraje, gdzie obok ludzi śpieszących do pracy są ludzie, którzy nie mają dokąd i po co się śpieszyć, którzy po całych dniach poniżającego żebrania o pracę, wracają do domu z niczym, a w głowach ich tłucze się uparte pytanie „dlaczego?"

Ktoś musi odpowiedzieć nie tylko im, ale i tym, którzy dziś jeszcze mają pracę, lecz jutro mogą jej nie mieć. Tym ludziom mówi się dzisiaj: ruszą fabryki, jeśli zaczniemy produkować czołgi i pociski, podniosą się zarobki, jeśli stłumimy ruchy wolnościowe, opanujemy surowce i rynki zbytu w Vietnamie i na Malajach, jeśli przedłużać się będzie wojna w Korei.

Jest na świecie wielu ludzi, którzy sami nie potrafią się przedrzeć przez gęstą zasłonę łgarstw i oszczerstw, jakimi omotuje się codziennie ich świadomość. Jest wielu ludzi narażonych na skutki rozszalałej propagandy wojennej, która coraz bardziej izoluje ich od rzeczywistej sytuacji na świecie. Tym ludziom trzeba otworzyć oczy. **Zebraliśmy się tutaj dzisiaj z całego świata po to, by uczciwie spojrzeć prawdzie w oczy, by rozważyć i przekonać się nawzajem, że istnieje realna możliwość uratowania ludzkości przed bezmyślną katastrofą.**

My mówimy: **„Walka o pokój — to walka o życie".** Słowa te rozumie coraz więcej ludzi na świecie, coraz więcej matek drżących o życie swych dzieci, coraz więcej robotników, coraz więcej artystów i działaczy kultury, coraz więcej naukowców i myślicieli.

Hasło obrony pokoju przyciąga i mobilizuje coraz szersze kręgi we wszystkich krajach świata. Świadczy o tym nasz obecny Kongres i nasza tu obecność.

Przywiodła nas tu wszystkich jedna wspólna i nieugięta wola przeciwstawienia się złu, łączy nas świadomość wspólnego niebezpieczeństwa zagłady, której chcemy uniknąć i której uniknąć możemy.

Są wprawdzie wśród organizatorów trzeciej wojny ludzie, którzy uważają się za aniołów pokoju, którzy głoszą z trybuny ONZ, że ich jedynym celem jest zbawienie świata od niebezpieczeństwa wojny. Docierają do nas głośne słowa i deklaracje tych ludzi, jednak trudno nam w te słowa uwierzyć, gdy fakty i liczby wzięte z oficjalnych statystyk mówią co innego.

Całkowita dezorganizacja rynków światowych i ekonomiki państw kapitalistycznych, deprecjacja walut, stałe kurczenie się produkcji, zamrażanie w materiałach wojennych rezerw pieniężnych i materiałowych, zubożenie ludności — oto bezsporne fakty wypływające z polityki przygotowań wojennych.

W wyniku grabieżczej polityki kraje kolonialne i zależne najdotkliwiej odczuwają skutki wyścigu zbrojeń, skazujące ludność na głód, nędzę i wyzucie z podstawowych praw społecznych i narodowych. Utrzymanie narodów kolonialnych w ciemnocie zmierza do zapewnienia sobie w wypadku wojny taniego i posłusznego mięsa armatniego, a celowo hamowany rozwój gospodarczy ugruntowuje politykę wyzysku. Pod wpływem tej polityki coraz wyraźniej budzi się wśród ludności tych krajów zdecydowana wola stawiania oporu nienawistnej przemocy. Przykłady walczących bohatersko o swą wolność ludów Vietnamu i Malajów wskazują jak wzrasta opór ludów dławionych przez imperialistów.

Doświadczenie naszego kraju mówi nam, że dopiero z chwilą, kiedy weszliśmy na drogę pokoju, kiedy na nowych podstawach oparliśmy stosunki ekonomiczne i polityczne z naszymi sąsiadami mogliśmy przezwyciężyć ciemnotę i zacofanie, zlikwidować bezpowrotnie klęskę nędzy i bezrobocia oraz nakreślić przed całym narodem wspaniały program wszechstronnego rozwoju, który jednoczy dziś w jednolitym froncie wszystkich Polaków.

Dla naszego narodu walka o pokój równoznaczna jest z walką o rozkwit naszej Ojczyzny. Nasze dotychczasowe osiągnięcia potwierdzają przed światem słuszność naszej drogi. Jesteśmy głęboko przekonani, że ograniczenie potwornie rozdętych budżetów wojennych, okiełznanie szaleństwa imperialistów da możność krajom i narodom rozwijać się, żyć i dążyć do szczęścia. Każdy naród ma prawo wybrać sobie sposób życia, który mu odpowiada. Ale nikt nie dał garstce podżegaczy wojennych prawa narzucenia narodom — wbrew ich woli — niszczycielskiej wojny. W naszej epoce trwały pokój może istnieć tylko przy zgodnym współistnieniu i współpracy różnych systemów społecznych i politycznych.

Ogromny wzrost liczebny ruchu obrońców pokoju, włączanie się milionowych mas nowych ludzi do naszego nie mającego precedensu w historii ruchu — dowodzi, że istnieje powszechne dążenie narodów do pokojowego współżycia, że masy pracujące na całym świecie wypowiadają się przeciwko wojnie.

Wierzymy w niewyczerpane siły uczciwych ludzi.

Do nich należeć będzie ostatnie słowo w walce o pokój.

W czasie przerw w obradach Kongresu Narodów w Obronie Pokoju delegaci różnych krajów prowadzą przyjazne rozmowy. Delegat Polski Szczepan Błaut daje autograf delegatowi Algeru — Cadina

Foto CAF — Z. Wdowiński

Z obrad Komisji Politycznej ONZ

W dniu 15 bm. Komisja Polityczna ONZ kontynuowała dyskusję nad sprawą Maroka.

Przedstawiciel Anglii **Lloyd** przyznał, że sytuacja w Maroku wywołuje zaniepokojenie w wielu krajach „spólnoty brytyjskiej", lecz jego zdaniem Zgromadzenie Ogólne nie jest kompetentne do rozpatrywania problemu marokańskiego.

Polemizując z **Lloydem** delegat Iraku oświadczył, że **rozpatrzenie sytuacji w Maroku jest nie tylko prawem, lecz obowiązkiem Organizacji Narodów Zjednoczonych.**

W dyskusji zabrał również głos delegat ZSRR **Sobolew.** Przedstawił on szereg dowodów, iż rząd francuski dławiąc ruch narodowo - wyzwoleńczy Marokańczyków militaryzując ten kraj i wprowadzając w nim reżim okupacyjny przyczynił się do powstania naprężonej sytuacji wymagającej szczególnej czujności ze strony ONZ.

*

Dnia 16 bm. Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego NZ omawiała sprawę przyjęcia do ONZ nowych członków.

Przedstawiciel Białoruskiej SRR **Astapienko** stwierdził, że **główną przeszkodą do szybkiego i sprawiedliwego rozwiązania problemu przyjęcia nowych członków do ONZ jest amerykańska polityka faworyzowania jednych, a dyskryminowania drugich państw.** Jedyną drogę do słusznego i sprawiedliwego rozwiązania tego problemu wskazuje propozycja złożona przez delegację polską.

Przedstawiciele Kolumbii, Iranu, Szwecji i Kuby poparli projekt rezolucji pięciu krajów Ameryki Łacińskiej, przewidujący utworzenie specjalnej komisji dla „przestudiowania kwestii przyjęcia do ONZ nowych członków".

Rezolucja ONZ zachęca USA do dalszej wojny w Korei

Centralna Agencja Telegraficzna Korei opublikowała depeszą ministra Spraw Zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej **Pak Hen Jena** do przewodniczącego VII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ **Pearsona.** W depeszy tej **Pak Hen Jen** stwierdza, iż uważa rezolucję uchwaloną przez Zgromadzenie Ogólne NZ w sprawie koreańskiej za pozbawioną mocy prawnej i za niezdolną do właściwego rozwiązania drogą pokojową problemu koreańskiego. Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej uważa tę rezolucję za niesprawiedliwą popierającą cele USA kontynuowania i rozszerzania wojny w Korei.

Pak Hen Jen zwraca się do przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego z propozycjami, które rozwiązałyby sprawę koreańską na drodze pokojowej.

Krew na wyspie Pongam

Przed paru dniami światowa opinia publiczna została wstrząśnięta nową, potworną wiadomością. Znów polała się krew jeńców ludowych znajdujących się w niewoli u agresorów amerykańskich w Korei Południowej. W dniu 14 bm. na wyspie Pongam, położonej u wybrzeży Korei Południowej, rozbestwieni żołdacy amerykańscy i lisynmanowscy otworzyli z karabinów maszynowych ogień do bezbronnych jeńców ludowych, znajdujących się w tamtejszym obozie, **zabijając — według oficjalnych danych amerykańskiego dowództwa — 84 jeńców i ciężko raniąc 120.**

Potworna masakra przeprowadzona przez soldateskę amerykańską, wywołała falę oburzenia na całym świecie. Falę tak wielką, że amerykańskie dowództwo zwołało zjazd korespondentów zachodnich agencji prasowych do obozu na Pongam aby tam wysłuchali „oficjalnego wytłumaczenia" zbrodni z ust komendanta obozu podpułkownika armii USA, George P. Millera.

Miller opowiedział najpierw zebranym bajeczkę utrzymaną w stylu amerykańskich powieści kryminalnych o tym, że „4.500 jeńców komunistycznych planowało ucieczkę". Według oświadczenia Millera, wartownicy strzelali właśnie po to, aby temu zapobiec. Gdy jeden z korespondentów zapytał, czy nie było innego sposobu zapobieżenia ucieczce, Miller, wbrew zasadom zdrowego rozsądku usiłował udowodnić, że sposobu takiego nie było, ponieważ bezbronni jeńcy „mieli olbrzymią przewagę" nad 300 amerykańskimi i lisynmanowskimi żołdakami uzbrojonymi po zęby.

Jak jednak wynika z dalszego ciągu oświadczenia tegoż Millera — oświadczenia odznaczającego się wyjątkowym krętactwem i zakłamaniem — **bezpośrednim powodem masakry była nie próba ucieczki jeńców, lecz fakt, że w niedzielę rano, w dniu 14 bm., jeńcy w jednym z sektorów obozowych zaczęli śpiewać patriotyczne pieśni i wkrótce do tego śpiewu przyłączyli się jeńcy z innych sektorów. Wówczas** — powiedział Miller — **kazałem do jeńców otworzyć ogień.**

Na skalisty grunt wyspy Pongam spłynęła krew jeńców ludowych...

Tak się złożyło, że tego samego dnia, gdy na wyspie Pongam płk. Miller składał swe kłamliwe „wyjaśnienia" o popełnionej zbrodni, w Genewie ogłoszono pewne dokumenty genewskiego tzw. Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża. Pomiędzy tymi dokumentami znajduje się pismo Komitetu, skierowane do konsula generalnego USA w Genewie w dniu 12 maja br. W piśmie tym Komitet — aż nazbyt dobrze znany ze swego służalstwa wobec imperializmu amerykańskiego — był zmuszony na podstawie niezaprzeczalnych faktów, dotyczących masakr jeńców w marcu i kwietniu br., **oskarżyć amerykańskie dowództwo w Korei o pogwałcenie Konwencji Genewskiej z roku 1949,** dotyczącej traktowania jeńców wojennych. Konwencja ta, ratyfikowana również przez USA, w artykule 13 stwierdza że **„jeńcy wojenni powinni być zawsze traktowani humanitarnie. Wszelkie bezpośrednie działania lub zaniechanie ze strony państwa zatrzymującego, powodujące śmierć lub poważne zagrożenie zdrowia jeńca wojennego, znajdującego się w jego władzy, jest zakazane i uważane będzie za ciężkie naruszenie niniejszej Konwencji"**

W świetle tego artykułu, dla nikogo nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Amerykanie bez najmniejszych skrupułów nie tylko pogwałcili Konwencję, ale wręcz przedarli swój podpis pod Konwencją Genewską.

Wśród wspomnianych dokumentów tzw. Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża znajduje się również pismo skierowane przez przedstawiciela Czerwonego Krzyża w Tokio do amerykańskiego dowódcy na Dalekim Wschodzie, gen. Mark Clarka, oskarżające dowództwo amerykańskie o „złe traktowanie" jeńców wojennych. Pismo, wystosowane przez przedstawiciela Czerwonego Krzyża po wizycie w jednym z obozów jenieckich pod Pusanem, zwraca uwagę na to, że **jeńcom w trzech barakach szpitalnych wstrzymano wydawanie pożywienia i wody, a w czwartym baraku obrzucono chorych jeńców granatami ręcznymi!**

Opublikowana jednocześnie z tym dokumentem odpowiedź Clarka przekracza wszelkie granice cynizmu. Amerykański generał, odpowiedzialny za śmierć setek bezbronnych jeńców ludowych, ośmielił się oświadczyć — miało go to usprawiedliwić — że granaty ręczne zostały rzucone w obozie, gdzie znajdowali się „fanatyczni komuniści"! Odpowiedź godna hitlerowskiego generała SS ... lub amerykańskiego „supermana".

Poprzednie zbrodnie amerykańskie wobec jeńców, podobnie jak i ostatnia zbrodnia na wyspie Pongam, są dowodem bezsilnej wściekłości, ogarniającej amerykańskich żołdaków wobec bohaterskiej, nieustępliwej postawy jeńców ludowych, przeciwstawiających się wszelkim próbom zatrzymania ich siłą przez agresorów. Zakłamani amerykańscy agresorzy, przywdziewając maskę „obrońców humanitaryzmu", wysunęli osławioną „zasadę" „dobrowolnej repatriacji", jako powód dla przewlekania i praktycznego zerwania rozmów rozejmowych w Panmundżon. „Zasadę", która jest jeszcze jednym pogwałceniem Konwencji Genewskiej.

Napuszonymi słowami o „dobrowolnej repatriacji" przedstawiciele USA w ONZ starają się ukryć przed opinią świata fakt, że próby zatrzymywania jeńców są jaskrawym bezprawiem, że koreańscy i chińscy jeńcy mają pełne prawo powrotu do swoich krajów po zawarciu rozejmu. Jednocześnie, przy pomocy terroru i tortur agresorzy usiłują wymóc na jeńcach zgodę na odmowę powrotu do ojczyzny.

Jednakże masakry jeńców zaprzeczają twierdzeniom amerykańskim, jakoby jeńcy nie chcieli wracać do swych domów. Jeńcy rzucają w twarz swym zbrodniczym prześladowcom pieśni o ojczyźnie wyzwolonej z pęt imperializmu, dając tym samym dowód swej nieustępliwości wobec oprawców. I to właśnie doprowadza amerykańskich zbrodniarzy do ślepej wściekłości, wyrażającej się w potwornych mordach na bezbronnych jeńcach.

Wszyscy uczciwi ludzie na całym świecie zdecydowanie potępiają amerykańskie zbrodnie, popełniane w Korei, domagają się położenia kresu amerykańskiej agresji. Wieść o morderstwie na wyspie Pongam wywołała olbrzymie poruszenie wśród delegatów na Kongres Narodów w Wiedniu, którzy z oburzeniem potępili bestialstwo agresorów wyładowujących swą wściekłość na jeńcach wojennych, którzy z tym większą siłą domagać się będą w imieniu narodów świata pokojowego uregulowania problemu koreańskiego.

RA

Deklaracja Izby Ludowej NRD

Izba Ludowa NRD dnia 18 bm. uchwaliła jednomyślnie tekst następującej deklaracji w sprawie pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej:

„Izba Ludowa NRD wita z zadowoleniem uchwały Międzynarodowej Konferencji dla pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej.

Międzynarodowa Konferencja dla pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej, Niemiecki Kongres w obronie pokoju i porozumienia oraz obrady Kongresu Narodów w Wiedniu — wskazują narodowi niemieckiemu drogę do pokojowego rozwiązania jego najbardziej żywotnych i nie cierpiących zwłoki problemów narodowych. Pokojowe zjednoczenie Niemiec może i musi być osiągnięte —

a) przez utworzenie ogólnoniemieckiej komisji, składającej się z upoważnionych przedstawicieli Izby Ludowej NRD i Bundestagu;

b) przez powszechne, wolne i tajne wybory w całych Niemczech w celu utworzenia rządu ogólnoniemieckiego, który by upoważniony został przez cały naród do zawarcia traktatu pokojowego.

Izba Ludowa NRD wzywa przeto wszystkich Niemców, by kontynuowali ze wzmożoną siłą walkę przeciwko zbrodniczym układom wojennym, walkę o pokojowe rozwiązanie kwestii niemieckiej.

Z ogólnokrajowej konferencji KPCz

16 bm. w toku obrad Ogólnokrajowej Konferencji Komunistycznej Partii Czechosłowacji kontynuowano dyskusję nad referatem **Klementa Gottwalda** oraz odczytano telegram z odpowiedzią Konferencji na telegram powitalny Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Uczestnicy Konferencji przyjęli telegram burzliwymi, długo niemilknącymi oklaskami i okrzykami: **„Niech żyje towarzysz STALIN!",**

★

17 bm. na przedpołudniowym posiedzeniu Ogólnokrajowej Konferencji Komunistycznej Partii Czechosłowacji toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad referatem przewodniczącego Partii **Klementa Gottwalda.** Członek Prezydium KC KPCz, przewodniczący Komunistycznej Partii Słowacji — **V. Siroky** omówił wyniki przeprowadzonej na szeroką skalę dyskusji partyjnej nad projektem nowego Statutu Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Z szachowych mistrzostw ZSRR

17 bm. w XIII rundzie szachowych mistrzostw ZSRR większość partii zakończyła się remisem.

Zremisowali: prowadzący w turnieju **Tajmanow** ze **Smysłowem, Botwinnik z Kasparianem, Bronsztein z Konstantinopolskim, Keres z Simaginem,** i **Korocznoj z Toluszem.**

Heller w 42 posunięciu uznał się pokonanym w partii z **Moisiejewem.** Odłożono partie **Suetin — Kan, Illiwicki — Bywszew** i **Bolesławski — Goldenow.**

Spotkanie **Lipnicki — Aronin** nie odbyło się.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11. TELEFONY: Centr.: 8-09-81, 3-26-81, 8-7[illegible] Red. Naczelny: 8-76-61. Dział Koresp. i Listów: 8-07-82. Red. nocna: Centr. DSP 7-56-20 do 30 wewn. 101, 8-54-94. ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p. tel. 8-07-11 i 8-37-20 wewn. 58. SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „DSP". Przed. Państw. Wyodrębnione. PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, Srebrna 12. Tel. centr. 8-04-21, 22, 30.

KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, Srebrna 12. Tel. centr. 8-04-21, 22, 30.

WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 15-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. — Cena mies. — 1.80 zł, kwart. — 5.40 zł, półrocznie — 10.80 zł, rocznie 21.60 zł. Zamówienie zbiorowe na prem. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".

3-B-30224